

# Strajk w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego po 13 grudnia 1981 roku

Strajk w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego po 13 grudnia 1981 roku nie był dotychczas przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy. Opisywano go już co prawda w literaturze, ale na ogół w szerszym kontekście: całokształtu zagadnień związanych ze stanem wojennym na Pomorzu Zachodnim albo historii NSZZ „Solidarność” – czy to w okresie jej legalnej działalności (w takim przypadku strajk traktowano jako epilog), czy w podziemiu (wówczas uchodził za prolog dalszych wydarzeń)<sup>1</sup>. Odrębny, obszerniejszy artykuł popularnonaukowy poświęciła mu bodaj tylko Zofia Fenrych<sup>2</sup>.

Tymczasem Stocznia Szczecińska była jednym z najważniejszych punktów zorganizowanego oporu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego nie tylko w skali miasta i regionu, ale i całego kraju. Stwierdzenie to uzasadniają co najmniej trzy czynniki. Po pierwsze, trzeba wskazać na znaczenie gospodarcze Stoczni Szczecińskiej, która na przelomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zatrudniała około 12 tysięcy ludzi, a kolejnym zapewniała pracę, gdyż korzystała z usług dziesiątek przedsiębiorstw-podwykonawców (żeby wspomnieć tylko poznańskie Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, gdzie produkowano silniki okrętowe, czy Nową Hutę i huty na Śląsku, skąd dostarczano blachę i inne elementy stalowe do budowy statków)<sup>3</sup>. Co więcej, w Szczecinie budowano wówczas duże, zaawansowane technologicznie jednostki, które trafiały również do zachodnich armatorów, zapewniając

MICHAŁ SIEDZIAKO

Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie  
Uniwersytetu Szczecińskiego /  
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych  
IPN w Szczecinie  
ORCID: 0000-0003-0799-0222

1. Zob. zwłaszcza A. Kubaj, *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność*, Warszawa–Łomianki 2011, s. 52–74; R. Spałek, *Pomorze Zachodnie*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, s. 567–625; Z. Matusiewicz, *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997, s. 296–310; K. Jagielski, *Za burtą legendy*, Szczecin 1992, s. 159–210.
2. Z. Fenrych, „*My strzelać nie będziemy*”. *Szczecińska walka bez przemocy w stanie wojennym*, „Więź” 2019, nr 3, s. 57–66. Warto odnotować też reportaż radiowy Aliny Głowackiej z 1990 roku pod tytułem *Pacyfikacja*, zawierający unikatowe nagrania dźwiękowe. Materiał można odsłuchać na stronie internetowej: <https://www.polskieradio.pl/13/3707/Audio/483558,Pacyfikacja-Stoczni-im-Warskiego> (dostęp: 5.07.2021). Zob. też A. Głowacka, *Pacyfikacja*, [w:] eadem, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem*, Szczecin–Olsztyn 2004, s. 236–237.
3. M. Lipko, *Stocznia Szczecińska w latach 1945–1989*, [w:] P. Miedziński, R. Dąbrowski, M. Lipko, *Stocznia Szczecińska*, Szczecin–Warszawa 2020, s. 59.

gospodarce PRL niemałe wpływy twardych walut<sup>4</sup>. Po drugie, „Warski” był miejscem symbolicznym, jeśli chodzi o robotnicze wystąpienia przeciwko polityce władz PRL. Stoczniowa świetlica podczas protestów społecznych w Grudniu ’70, Styczniu ’71 i Sierpniu ’80 spełniała rolę strajkowego centrum miasta i regionu<sup>5</sup>. Latem 1980 roku zakład był jedną z kolebek Solidarności (to tu podpisano pierwsze z porozumień sierpniowych), a następnie jej swoistym bastionem. Ze stoczniowej załogi wywodzili się najważniejsi regionalni przywódcy związku: Marian Jurczyk, Stanisław Wądołowski, Krzysztof Kubicki czy Maria Chmielewska. Dwaj pierwsi odgrywali też pewną rolę na arenie krajowej. Po trzecie wreszcie, należy zwrócić uwagę na znaczącą siłę tytułowego strajku, w którym brała udział prawie cała stoczniowa załoga oraz przybyli na teren zakładu pracownicy innych przedsiębiorstw i studenci.

Zasadniczym celem niniejszego szkicu jest odtworzenie przebiegu strajku w Stoczni Szczecińskiej po wprowadzeniu stanu wojennego z naciskiem na okres, kiedy miał on formę zorganizowaną, a więc do pacyfikacji protestu przez siły wojskowo-milicyjne w nocy z 14 na 15 grudnia (choć odnotować trzeba, o czym będzie jeszcze mowa, że stoczniowcy kontynuowali strajk także w kolejnych dniach, aż do całkowitego zawieszenia działalności zakładu przez władze). Dodatkowe, szczegółowe, pytania badawcze, na które starałem się znaleźć odpowiedź, to: 1) czy liderzy Solidarności Pomorza Zachodniego byli w jakikolwiek sposób

przygotowani na działania, które podjęły władze PRL 13 grudnia 1981 roku, oraz – co z powyższym związane – czy w ogóle się ich spodziewali?; 2) w jaki sposób zawiązał się i jak rozwijał się strajk (jaka była jego dynamika)?; 3) w jaki sposób wyłoniono kierownictwo strajkowe i jaką rolę odgrywali poszczególni liderzy?; 4) jaki był przebieg nocnej pacyfikacji stoczni i jaką rolę odegrało w niej wojsko, a jaką milicja? W kontekście ostatniego pytania intrygujący wydaje się fakt, że pomimo ogromnego napięcia zarówno po stronie strajkujących (świadczą o tym liczne zachowane relacje), jak i „pacyfikatorów” (choć tutaj relacji brakuje, można przyjąć graniczące z pewnością założenie, że także milicjanci i żołnierze działali pod presją ogromnych emocji) nie doszło do ostrzejszych starć i uniknięto jakichkolwiek ofiar.

\*\*\*

Jesienią 1981 roku sytuacja w Polsce z tygodnia na tydzień stawiała się coraz bardziej napięta<sup>6</sup>. Mnożyły się nieporozumienia i konflikty na linii władze – NSZZ „Solidarność”, a do słownika najczęściej używanych terminów weszło pojęcie „konfrontacji”, choć nie do końca było jeszcze wiadomo, jak mogłaby ona wyglądać. Według politologa Zdzisława Matuszewicza, „w rachubach działaczy szczecińskich [NSZZ «Solidarność»] odnośnie najbliższej przyszłości było dużo sprzeczności i niekonsekwencji. Radykalna rozprawa ze związkiem uważana była za mało prawdopodobną.

4. „W latach siedemdziesiątych – pisał na ten temat Mateusz Lipko – Stoczniowa Szczecińska zyskała pozycję jednego z bardziej konkurencyjnych i specjalistycznych zakładów na świecie. Zatrudniała wtedy rekordową liczbę ok. 12 tys. pracowników. W dekadzie tej zbudowano 116 statków, w tym aż 19 oryginalnych prototypów” – ibidem, s. 60. Por. R. Łangowski, H. Salmonowicz, *Gospodarka morska w estuarium Odry*, [w:] *Dzieje Szczecina*, red. G. Labuda, t. IV: 1945–1990, red. T. Białecki, Z. Silski, Szczecin 1998, s. 331–332; U. Kozłowska, *Stoczniowcy Szczecina w procesie zmian społecznych. Studium socjologiczne Stoczni Szczecińskiej SA*, Szczecin 2008, s. 24–26.
5. Por. E. Krasucki, *Świetlica w „Warskim” – miejsce jak najbardziej polityczne (na przykładzie strajków z lat 1970/71 i 1980)*, [w:] *Szczecin i jego miejsca. Trzecia Konferencja Edukacyjna, 10 XII 2010 r.*, pod red. K. Rembackiej, Szczecin 2011.
6. Na ten temat zob. A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 719–952; J. R. Sielezin, *Płaskoziemna konfrontacja politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005, s. 332–371; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Warszawa 2003, s. 226–271. Na temat sytuacji na Pomorzu Zachodnim zob. Z. Matuszewicz, *Szczecin...*, s. 296–310, 279–296; R. Kościelny, *Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska*, Warszawa 2017, s. 860–954.

Pomimo to Zarząd Regionu przewidywał dwa scenariusze ewentualnych działań siłowych przeciwko «Solidarności». Właściwe przygotowania ogniskowały się wokół alternatywy obcej interwencji zbrojnej. Wewnętrzna akcja przeprowadzona przez MO i oddziały Wojska Polskiego postrzegano jako mało realistyczną. Kalkulowano, że przynajmniej wojsko zachowa neutralność, co przy oczekiwaniu powszechnego oporu społeczeństwa rozszerzałoby skalę konfliktu i właśnie wymuszało obcą interwencję<sup>7</sup>. Na marginesie można zauważyć, iż nie po raz pierwszy przypisywano wówczas wojskowym szczególnie instynkt, który miałby im rzekomo nakazywać stanięcie po stronie społeczeństwa w razie konfliktu z władzami. Podobne, fałszywe przekonanie panowało jedenaście lat wcześniej. Nawet kiedy wojsko przystąpiło do tłumienia protestów Grudnia '70 w Szczecinie, kiedy padli piersi zabici i ranni, wielu ludzi było przekonanych, że protestujących atakują w istocie milicjanci przebrani w wojskowe mundury<sup>8</sup>.

Przekonaniu, że władze nie zdecydują się na radykalny atak na związek, który miał być jakoby zbyt potężny, dał wyraz przewodniczący Zarządu Regionu (ZR) Solidarności Pomorza Zachodniego Marian Jurczyk podczas słynnego spotkania z pracownikami Fabryki Mebli w Trzebiatowie 25 października 1981 roku. Mówił wówczas między innymi: „Została zbudowana potężna machina – mówię o tej naszej organizacji związkowej, o tym fundamencie – i machina poszła w ruch, ona się już rozkręciła i nie ma siły w Polsce [żeby ją zatrzymać], bez względu na to jakie są prośbę państwa poczynania naszych władz: przedłużenie służby wojskowej, różnym straszeniem interwencją – nam to wszystko nie grozi – prośbę państwa i nikt z Polaków tego się nie obawia”<sup>9</sup>.

Trzeba w tym miejscu odnotować, że zarówno wyrażone przez Jurczyka przekonanie (choć nie można wykluczyć, że mówił „pod publikę”), jak również nastroje i kalkulacje, o których pisał Matuszewicz, nie były podzielane przez wszystkich liderów regionalnej Solidarności. Co więcej, nie można ich też uznać za jednoznacznie i trwale (w miesiącach poprzedzających 13 grudnia 1981 roku) dominujące wśród szeregowych członków związku w regionie. Ówczesna sytuacja społeczno-polityczna była pełna emocji i dynamiczna. Zdania na temat przewidywanego dalszego rozwoju wypadków były nie tylko różnorodne i podzielone, ale też zmieniały się z upływem czasu. Według Andrzeja Milczanowskiego – w 1981 roku doradcy prawnego ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego (na jedną czwartą etatu) i Komisji Zakładowej (KZ) związku w stoczni „Warskiego” – do pewnego momentu wśród działaczy związkowych w regionie mówiło się, że w końcu dojdzie do niekreślonej bliżej „konfrontacji”, ale bezpośrednio przed wprowadzeniem stanu wojennego powszechne było już przekonanie, że weźmie w niej udział polska, „ludowa” armia<sup>10</sup>. Z kolei zatrudniony wówczas w ZR Mirosław Witkowski wspominał po latach: „Pracowałem w dziale informacji kierowanym przez Przemysława Fenrycha. Zbieraliśmy informacje o sytuacji związkowej w regionie i kraju. Komunikowaliśmy się z komisjami związkowymi i zarządami regionów, wydawaliśmy biuletyn związkowy dla zakładów pracy. Do dyspozycji były tylko telefony i telefaksy, ale kontakt był doskonały. Pamiętam, że przed stanem wojennym przychodziły informacje nie na żarty sugerujące zagrożenie ze strony władz. Depesze donosiły o ruchach wojsk, mobilizacji milicji i ZOMO. Powiniennem jeszcze mieć gdzieś część oryginalnych depeesz teleksowych z tymi informacjami. Wiedziałem, że to się stanie

7. Z. Matuszewicz, *Szczecin...*, s. 297.

8. Na ten temat zob. zwłaszcza M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.

9. Archiwum Państwowe w Szczecinie, Komitet Wojewódzki PZPR, 3529, Zapis „magnetofonowy” spotkania Mariana Jurczyka z załogą Fabryki Mebli w Trzebiatowie w dniu 25 X 1981 r., k. 1.

10. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 9.08.2021 (nagranie w zbiorach autora).

[chodzi o wprowadzenie stanu wojennego – przyp. MS], tylko nie wiedziałem kiedy. W gronie byłych WZZ-ów [to jest Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego, którego jednym z organizatorów był w 1979 roku Witkowski – przyp. MS] wydaliśmy jeszcze ulotkę, jak należy zachować się na wypadek ograniczenia praw obywatelskich, stanu wyjątkowego czy nawet wkroczenia obcych wojsk. W gronie «Solidarności» popierałem jednak tych, którzy uważali, że nie należy podjudzać ludzi do czynnego oporu, co niechybnie skończyć się może ogromnym przelewem krwi<sup>11</sup>.

Lokalni liderzy NSZZ „Solidarność” z uwagą obserwowali rozwój sytuacji w kraju, odnotowując na przykład utworzenie Wojskowych Terenowych Grup Operacyjnych<sup>12</sup>. Pojawiły się one również w wybranych zakładach pracy Szczecina, w tym w Stoczni im. Warskiego. Zwrócono uwagę, iż wojsko interesowało szczególnie dostęp do zakładu od strony

lądu i wody<sup>13</sup>. W reakcji na posunięcia władz PRL (zwłaszcza zapowiedź skierowania pod obrady sejmiku projektu ustawy „O nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa”, która przyznawała specjalne uprawnienia rządowi<sup>14</sup>) solidarnościowcy z „Warskiego” na początku grudnia 1981 roku też podjęli bardziej zdecydowane kroki. „Zakładowa Komisja Związkowa NSZZ «Solidarność» Stoczni im. A. Warskiego – głosił komunikat opublikowany na pierwszej stronie tygodnika «Jedność» 4 grudnia 1981 roku – uznając, że ostatnie decyzje władz stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla realizacji procesu odnowy postanowiła ogłosić pogotowie strajkowe od 3 grudnia aż do odwołania. Stoczniowcy ostrzegają, że w przypadku udzielenia przez Sejm nadzwyczajnych pełnomocnictw rządowi, przystąpią natychmiast do strajku właściwego<sup>15</sup>. Powyższe stanowisko stoczniowej komisji związku poparło Prezydium ZR Solidarności Pomorza Zachodniego<sup>16</sup>.

11. „Chciałem zaangażować się w coś niezwykłego i nieszablonowego”. Rozmowa Michała Siedziako z Mirosławem Witkowskim, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, pod red. K. Kowalczyka, M. Paziewskiego, M. Stefaniaka, Szczecin 2008, s. 235–236.
12. „Poza wykonywaniem działań doraźnych – charakteryzował ich rolę Andrzej Paczkowski – wszystkie te grupy miały na celu penetrację terenu, zbieranie informacji, które uzupełniały (lub weryfikowały) nadsyłane drogą partyjną, przez SB i MO dane o ludziach zarówno z kadry, jak i z Solidarności. Inicjatorom chodziło zapewne o uzyskanie kilku efektów: rzeczywistą pomoc w drobnych, ale dolegliwych nieraz sprawach lokalnych społeczności oraz «ujawnienie» obecności wojska, które prezentowano jako sprawną, «ludzką» i skuteczną siłę, a także przyzwyczajanie ludzi do codziennej obecności mundurów innych niż milicyjne. Ale przede wszystkim celem działania grup było przygotowanie się do zarządzania stanem wojennym na poziomie lokalnym, zakładowym i regionalnym” – A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”...*, s. 239.
13. Z. Matuszewicz, *Szczecin...*, s. 297.
14. Zob. J. R. Sielezin, *Płaszczyzna...*, s. 356; A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 875–876; L. Mażewski, *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Toruń 2004, s. 160.
15. *Pogotowie strajkowe w Stoczni im. A. Warskiego*, „Jedność. Tygodnik NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego” 1981, nr 48, s. 1.
16. R. Kościelny, *Wiosna wolnych Polaków...*, s. 940. Przypomnijmy, że podobne decyzje zapadały równolegle na poziomie ogólnopolskim. Tego samego dnia kiedy ogłoszono pogotowie strajkowe w „Warskim” (3 grudnia), późnym wieczorem (a właściwie już po północy, czyli 4 grudnia) zakończyło się spotkanie Prezydium Komisji Krajowej i przewodniczących regionów NSZZ „Solidarność”. Przyjęto na nim „Stanowisko”, w którym między innymi stwierdzono: „Niezależnie od tego, czy ustawa o nadzwyczajnych środkach działania upoważni rząd do stawiania cywilnych obywateli przed sądami wojskowymi, zakazu zgromadzeń i ograniczenia podróży, czy tylko do zniesienia prawa do strajku, nie da się wprowadzić jej w życie inaczej, niż drogą terroru. Równałoby się to próbie obezwładnienia społeczeństwa przemocą. Dlatego na ewentualne uchwalenie przez Sejm nadzwyczajnych uprawnień dla rządu Związków odpowie 24-godzinny ogólnopolskim strajkiem protestacyjnym. W przypadku, gdy rząd, korzystając z przyznanego mu przez Sejm uprawnień, zastosuje środki nadzwyczajne, ognia Związku i wszystkie załogi winny przystąpić niezwłocznie do strajku powszechnego” (cyt. za: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności...*, s. 907). Z kolei po siłowym rozbiciu strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej 3 grudnia 1981 roku (w akcji wykorzystano między innymi helikopter i jednostkę antyterrorystyczną, co było swoistym pokazem siły przed wprowadzeniem stanu wojennego) Wąteśa przesłał telexem do władz regionalnych Solidarności w całym kraju polecenie rozpoczęcia przygotowań strajku i zarządził „ostre pogotowie”. Zob. J. R. Sielezin, *Płaszczyzna...*, s. 357.

Związkowcy z Pomorza Zachodniego od wielu miesięcy dysponowali instrukcją organizacji strajku w całym regionie, przygotowaną przez Milczanowskiego (firmował ją Stanisław Wądołowski, członek władz regionalnych Solidarności i zastępca Lecha Wałęsy we władzach krajowych). Została ona opracowana w okresie tak zwanego kryzysu bydgoskiego, kiedy planowano ogłoszenie strajku generalnego, ale zawierała wytyczne również na wypadek ogłoszenia przez władze stanu wyjątkowego<sup>17</sup>. Stosowny fragment dokumentu z dzisiejszej perspektywy brzmi jak przepowiednia: „Istnieje możliwość, że w przypadku strajku generalnego władze ogłoszą stan wyjątkowy. Wiązałoby się to z militaryzacją zakładów (pracownicy otrzymują karty powołania do wojska, przełożony staje się dowódcą, a odmowa pracy jest odmową wykonania rozkazu). Stan wyjątkowy oznaczać będzie prawdopodobnie próbę aresztowania w skali kraju kilku tysięcy osób z «Solidarności» i opozycji demokratycznej. W naszym Regionie grozi to prawdopodobnie kilkuset osobom. Dlatego w organizacjach związkowych należy utworzyć grupy, które przejmą kierownictwo organizacji zakładowych jako Komitety Strajkowe, gdyby aresztowano dotychczasowe Komisje Zakładowe. Komitety Strajkowe powinny utworzyć wtedy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Na ogłoszenie przez władze stanu wyjątkowego należy odpowiedzieć strajkiem powszechnym. Złącza się ramową Instrukcją Strajkową dla Zakładowych Komitetów Strajkowych”<sup>18</sup>.

Rzeczona instrukcja wyjaśniała między innymi, jakie działania należy podjąć w pierwszej kolejności, ogłaszając w danym zakładzie strajk okupacyjny. Chodziło zwłaszcza o przejęcie radiowęzła

i środków łączności, samochodów służbowych, umożliwiających kontakt z innymi zakładami w razie jej zerwania, czy zakładowej poligrafii. Dalej wyjaśniano na przykład bardzo istotne podczas wszystkich strajków okupacyjnych kwestie rozmieszczenia strajkujących i aprowizacji oraz opisywano, w jaki sposób nawiązać kontakt z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym (MKS) zlokalizowanym w „Warskim”<sup>19</sup>.

Oba omówione wyżej dokumenty zostały powielone i przesłane wszystkim zakładowym ogólniom Solidarności w regionie<sup>20</sup>. Można zatem uznać, że po 13 grudnia 1981 roku zachodniopomorscy związkowcy nie musieli działać zupełnie po omacku. Niemniej wprowadzenie stanu wojennego tak w Szczecinie, jak i w całym kraju odbyło się z elementem zaskoczenia i – z technicznego punktu widzenia – dzięki stanowczemu działaniu sił wojskowo-milicyjnych przebiegło bardzo sprawnie. W nocy z 12 na 13 grudnia wojskowi między innymi zajęli szczeciński gmach radia i telewizji oraz siedzibę regionalnej Solidarności, a także pojmali większość spośród planowanych do internowania działaczy. Marian Jurczyk został zatrzymany nocą w okolicach Stargardu Szczecińskiego wraz z innymi członkami regionalnych władz Solidarności: Stanisławem Kocjanem i Ryszardem Bogaczem. Wracali oni akurat samochodem z obrad Komisji Krajowej w Gdańsku. Skutych kajdankami, odwieziono ich do więzienia w Goleniowie. Spośród członków jedenastoosobowego Prezydium ZR internowania udało się uniknąć tylko dwóm osobom: wiceprzewodniczącemu Mieczysławowi Ustasiakowi oraz Ewarystowi Wałigórskiemu<sup>21</sup>.

17. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 52–53. O sytuacji w Szczecinie w tym okresie zob. idem, *Kryzys bydgoski w Szczecinie*, [w:] *Konfrontacje i negocjacje. Wokół konfliktów społeczno-politycznych w PRL z początku lat osiemdziesiątych XX w.*, pod red. M. Gołona i K. Osińskiego, Bydgoszcz–Gdańsk 2015.

18. Szczegółowe zasady działania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” w Szczecinie, Szczecin, 30.03.1981 (kopia w zbiorach autora).

19. Ramowa instrukcja strajkowa dla Zakładowych Komitetów Strajkowych, Szczecin, 30.08.1981 (kopia w zbiorach autora).

20. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021 (nagranie w zbiorach autora).

21. Z. Matuszewicz, *Szczecin...*, s. 300; A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 55–56.



Tymczasem w siedzibie KZ Solidarności w „Warskim” w ramach pogotowia strajkowego w nocy z 12 na 13 grudnia dyżurowali stoczniowcy: Krzysztof Szczeciński, Jan Wójtowicz, Witold Karolewski, Tadeusz Lichota i Stanisław Wiszniewski, którym towarzyszył Ryszard Drewniak z kombinatu PGR w Lubanowie koło Szczecina (szef tamtejszej organizacji NSZZ „Solidarność”, a jednocześnie przewodniczący Sekcji Rolnictwa Uspołecznionego w ZR). Z czasem dołączyły do nich kolejne osoby, które zorientowały się, że w mieście „coś się dzieje”, lub zostały poinformowane przez wysłanników zorientowanych już w sytuacji. Początkowo do siedziby KZ przybywały zwłaszcza żony działaczy związkowych zabranych z mieszkań przez milicję<sup>22</sup>. W rozmowie ze mną Andrzej Milczanowski tak opisywał swoje przybycie do stoczni krótko po północy: „12 grudnia 1981 roku w sobotę od godzin popołudniowych jako doradca Solidarności brałem udział w rokowaniach między Urzędem Gospodarki Morskiej a przedstawicielami komisji zakładowych Solidarności stoczni remontowych z całej Polski. Obrady odbywały się w jednej z sal Stocznioowego Domu Kultury «Korab». [...] Krótko przed godziną 23.00 wewnętrzną, stoczniową linią telefoniczną zadzwonił do mnie Zdzisław Kacprzak, członek Komisji Zakładowej przebywający w Komisji Zakładowej związku przy ul. Hutniczej (obecnie Andrzeja Antosiewicza). Powiedział: «dzieje się coś ważnego, przyjeżdżaj natychmiast, wysyłamy po ciebie samochód». [...] Mocno zaśnięzoną drogą dojechałem do siedziby Komisji, w której, jak pamiętam, zastałem Tadeusza Lichotę, Zdzisława Kacprzaka, Jankę Wójtowicz, Witka Karolewskiego, Ryszarda Drewniaka, Jurka Corde, Staszka Wiśniewskiego i parę innych osób. Usłyszałem od nich, że od kilku godzin nie ma łączności teleksowej, a ponadto na

około 30 minut przed moim przybyciem z jednej z miejskich central telefonicznych w Szczecinie zadzwoniła pracownica, pytając: «Komisja Zakładowa stoczni?». Po twierdzącej odpowiedzi powiedziała: «wojsko wchodzi na centrale, niszczy urządzenia». W tym momencie w słuchawce rozległ się trzask, połączenie zostało przerwane. Zaraz potem okazało się, że Komisja Zakładowa nie posiada żadnego zewnętrznego połączenia telefonicznego<sup>23</sup>.

W tej sytuacji postanowiono osobiście sprawdzić, co dzieje się w siedzibie ZR przy ul. Małopolskiej. Samochodem, którym dysponowała stoczniowa KZ, udał się tam Wójtowicz. W tym czasie Milczanowski i Lichota przeszli do siedziby stoczniowej straży pożarnej, gdzie również zastali niedziałające telefony. Kiedy Wójtowicz wrócił z informacją, że siedziba regionalnych władz związku została zajęta przez milicję, postanowiono udać się pod prywatne adresy działaczy zasiadających w prezydiach ZR i stoczniowej KZ, o których wiadziiano, że są w Szczecinie. Ich listę sporządził Milczanowski, który wpisał na nią również swojego przyjaciela, radcę prawnego regionalnej Solidarności Jerzego Zimowskiego. Tym sposobem 13 grudnia między godziną 1.00 a 3.00 do stoczni udało się ściągnąć Mieczysława Ustasiaka, wiceprzewodniczącego ZR, i Marię Chmielewską, wiceprzewodniczącą stoczniowej KZ i jednocześnie jedną z czołowych postaci Solidarności w regionie. Pozostałych osób z rzeczonyj listy nie zastano w domach – w większości (z kilkoma wyjątkami) zostali już wcześniej zatrzymani<sup>24</sup>.

Kolejne osoby przybywały do stoczni z własnej inicjatywy w następnym dniach. Byli to zarówno działacze związku pełniący różne funkcje, jak i jego szeregowi członkowie, a także studenci chcący wspomóc strajk robotniczy (z chwilą wpro-

22. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (AIPN) w Szczecinie (Sz), 0013/224, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Lichoty (godz. 12:30), Szczecin, 15.12.1981, k. 26; AIPN w Bydgoszczy (By), 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 15; relacja Andrzeja Milczanowskiego, 9.08.2021...

23. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021...

24. Ibidem.

wadzenia stanu wojennego rozwiązano trwające od końca listopada strajki okupacyjne na szczecińskich uczelniach, zatem w większości przechodzili oni z jednego strajku na drugi<sup>25</sup>) czy bliscy aresztowanych (między innymi żona Mariana Jurczyka, która jednak opuściła stocznię po rozmowie z Milczanowskim, oraz małżonka Edmunda Bałuki Françoise, która przybyła wraz z małym synkiem i została w stoczni aż do nocnej pacyfikacji)<sup>26</sup>. W niedzielę 13 grudnia przybyli między innymi: Stanisław Zabłocki (Stocznia im. Warskiego, przewodniczący KZ), Grzegorz Durski (Stocznia im. „Warskiego”, członek Prezydium KZ) Stefan Niewiadomski (Fabryka Papieru „Szczecin-Skolwin”, przewodniczący KZ), Krzysztof Jagielski (Polskie Linie Oceaniczne, członek Prezydium KZ i ZR), Jan Denisewicz (Polska Żegluga Morska w Szczecinie, przewodniczący KZ i członek ZR), Wojciech Dukłanowski (Fabryka Kontenerów „Unikon”, przewodniczący KZ i członek ZR). W poniedziałek 14 grudnia dołączyli z kolei między innymi: Ryszard Lendas (Politechnika Szczecińska, członek Solidarności od chwili powstania, niepełniący jednak funkcji związkowych) i Ewaryst Waligórski (członek Prezydium ZR)<sup>27</sup>. Wypada w tym miejscu zauważyć, że obecność poszczególnych działaczy na terenie stoczni nie oznaczała wcale, że reprezentują oni załogi swoich zakładów pracy. Działania podjęte przez władze – nocne aresztowania, rozmowy „profilaktyczne”, militaryzacja zakładów pracy, wprowadzenie wojska na ulice – wzbudzały niekiedy

u ludzi paraliżujący wręcz strach. Przybywający do „Warskiego” w większości przypadków działali na własną rękę, nie mieli możliwości skonsultowania się ze swoimi załogami i nie byli pewni, czy w poniedziałek rano podejmą one strajk. Milczanowski wspominał po latach, że najlepiej zorganizowane strajki poza stocznia „Warskiego” miały wówczas miejsce w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia”<sup>28</sup>, Polmозbycie, Przedsiębiorstwie Przemysłu Urządzeń Transportowych „WUTEH” i Zakładach Sprzętu Elektrogrzejnego „Predom-Selfa”<sup>29</sup>. Ponadto zastrajkowali między innymi pracownicy Stoczni Remontowej „Parnica”, papierni Skolwin, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej czy Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Dana”<sup>30</sup>. W niektórych zakładach – na przykład Fabryce Włókien Sztucznych „Chemitex-Wiskord” czy Fabryce Kontenerów „Unikon” – władzom udało się zapobiec strajkom poprzez aresztowania przewodniczących zakładowych ogniw Solidarności. Z tej samej przyczyny strajk w Hucie „Szczecin” trwał zaledwie godzinę<sup>31</sup>. Kluczowym zakładem pracy, na który zwracali uwagę zarówno zwykli obywatele, pozostali na wolności działacze Solidarności, jak i członkowie władz pozostawała Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego.

Tymczasem 13 grudnia we wczesnych godzinach porannych zgromadzeni w siedzibie KZ „Warskiego” postanowili przenieść się na wewnętrzny teren zakładu (KZ miała swoje pomieszczenia w budynku dyrekcji nieopodal bramy głównej stoczni,

25. Na ten temat zob. M. Siedziako, *Strajki studenckie w Szczecinie w okresie szesnastu miesięcy Solidarności*, [w:] *Strajki w Polsce w XX wieku*, pod red. R. Gryza, Warszawa 2011.

26. Relacje Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021, 9.08.2021...; K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 166, 169, 171. Por. A. Głowacka, *Pacyfikacja...*, s. 248.

27. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 58; AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 1–6, 15.

28. Na ten temat zob. A. Kubaj, *Szczecińska Stocznia Remontowa „Gryfia” w pierwszych dniach stanu wojennego*, „In Gremio. Dwumiesięcznik Szczecińskich Środowisk Prawniczych” 2012, nr 2, s. 32–33, [https://ingremio.org/wp-content/uploads/IG\\_arch/IG75.pdf](https://ingremio.org/wp-content/uploads/IG_arch/IG75.pdf) (dostęp: 12.07.2021).

29. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 7.07.2021 (nagranie w zbiorach autora).

30. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 60; R. Spątek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 569.

31. S. Jankowiak, *Sytuacja polityczna na Pomorzu Zachodnim w grudniu 1981 roku i reakcje środowisk robotniczych na wprowadzenie stanu wojennego w świetle akt Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, pod red. M. Machałek i J. Macholaka, Szczecin 2005, s. 204.

ale po stronie miasta). Początkowo ukryli się w baraku na Wydziale Głównego Energetyka, ale już po około godzinie przenieśli się do gmachu, w którym mieściła się stoczniowa świetlica<sup>32</sup> – miejsce tyleż praktyczne (znajdowała się tam między innymi mogąca pomieścić kilkaset osób sala „plenarna” z odpowiednim nagłośnieniem, stołówka, zaplecze sanitarne oraz kompleks mniejszych pomieszczeń, w których mogły spotykać się kilkusobowe zespoły), co symboliczne (gdyż była strajkowym centrum miasta i regionu podczas protestów Grudnia '70 / Stycznia '71 oraz Sierpnia '80).

Pierwsze godziny w świetlicy, zeznając przed prokuratorem wojskowym kilka dni później, tak opisywał Lichota: „Z tego co pamiętam chyba wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego podana została do świetlicy stoczniowej gdzie znajdowaliśmy się przez telefon wewnętrzny Stoczni przez jakąś osobę. Po tej telefonicznej informacji o wprowadzeniu w kraju stanu wojennego ktoś przyniósł do stołówki stoczniowej radio i po pewnym czasie, chyba około godziny 7 rano wszyscy obecni w świetlicy wysłuchali komunikatu radiowego. Dowiedzieliśmy się [...], [że] obowiązuje absolutny zakaz urządzania strajków jak również [...], że zawieszona została działalność wszystkich związków zawodowych. Wówczas w czasie spontanicznej wymiany zdań i uwag zapadła decyzja, że przekształciliśmy się w Komitet Strajkowy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zgodnie z uchwałą jaką Komisja Zakładowa «Solidarność» podjęła w dniu 3 grudnia 1981 r.”<sup>33</sup>.

Według zeznań Lichoty pierwsze obrady stoczniowego Komitetu Strajkowego były stosunkowo

krótkie. Przewodzili im Chmielewska, Milczanowski i Durski. Jednogłośnie ustalono ogłoszenie strajku w „Warskim”, który formalnie miał się rozpocząć (choć w istocie już przecież trwał) w poniedziałek 14 grudnia o godzinie 6.00<sup>34</sup>. Z czasem do stoczniowej świetlicy, w której trwał rodzaj ciągłego wiecu, zaczęło przybywać coraz więcej ludzi z innych przedsiębiorstw. „Po wysłuchaniu informacji o ogłoszeniu strajku w innych zakładach pracy Szczecina ktoś z prowadzących to spotkanie – zebranie, lecz nie pamiętam już czy był to Milczanowski czy Ustasiak czy też ktoś inny, wysunął propozycję utworzenia Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego dla Regionu Pomorza Zachodniego. Nad propozycją tą nie było głosowania gdyż wszyscy obecni na tym spotkaniu wyrazili aplauz dla tego wniosku”<sup>35</sup>.

W innych sprawach także raczej nie przeprowadzano głosowań (bodaj jedynym wyjątkiem było głosowanie w gronie MKS w sprawie wydania zezwolenia na zebranie Tymczasowej Rady Pracowniczej<sup>36</sup>). Panowała atmosfera ogólnego napięcia i mobilizacji przeciwko działaniom podjętym przez władze, a sala była zgodna w zasadniczych kwestiach – wystarczyło rzucić odpowiednie hasło czy postulat. „Decyzję o składzie MKS podjęliśmy na zasadzie konsensusu, nie było żadnych wyborów”<sup>37</sup> – wspominał po latach Milczanowski. O tym, że nie przeprowadzono wyborów kierownictwa strajkowego mówił też w zeznaniach przed prokuratorem Stefan Niewiadomski. Jego zdaniem „Zarząd Regionu przekształcił się w MKS”<sup>38</sup>. Z kolei Tadeusz Lichota początkowo zeznał, iż ustalono, że do MKS-u wejdą automatycznie wszyscy członkowie ZR, którzy przybędą do stoczni<sup>39</sup>.

32. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021...

33. AIPN Sz, 0013/224, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Lichoty (godz. 12:30), Szczecin, 15.12.1981, k. 26.

34. Ibidem.

35. Ibidem, k. 27.

36. AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 23.

37. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021... Por. Z. Fenrych, „My strzelać nie będziemy”..., s. 59.

38. AIPN By, 51/38, Protokół przesłuchania podejrzanego Stefana Niewiadomskiego, Szczecin, 15.12.1981, k. 46. Podobnie utworzenie władz strajkowych opisywał w swoich wspomnieniach Krzysztof Jagielski. Zob. idem, *Za burtą...*, s. 166.

39. AIPN Sz, 0013/224, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Lichoty (godz. 12:30), Szczecin, 15.12.1981, k. 26.



Później jednak wyjaśniał, że w istocie chodziło o członków Prezydium ZR<sup>40</sup>. Kwestia ta nie została najpewniej precyzyjnie ustalona, bo i w ówczesnych, nadzwyczajnych, warunkach nie można było podjąć w tym zakresie żadnych formalnych decyzji. Fakt jednak, że wcześniejsze członkostwo we władzach regionu niejako predestynowało do wejścia w skład kierownictwa strajku. Dlatego też znalazło się w nim wielu działaczy Solidarności z „Warskiego” – wiodącego zakładu niezależnego ruchu związkowego i jednocześnie, po raz kolejny, głównego ośrodka strajkowego w mieście i regionie. „Gospodarzem strajku – wspominał po latach Krzysztof Jagielski – jest Stoczniowy Komitet i on rozdziela między siebie zadania porządkowe – zakwaterowanie, wyżywienie, ochronę Stoczni, transport, przepustki”<sup>41</sup>.

Przewodniczenie MKS-em powierzono Ustasiakowi – najwyższemu rangą związkowcowi spośród zgromadzonych. Jego zastępcą został przewodniczący KZ w „Warskim” Stanisław Za-

łocki, ale de facto nie sprawował tej funkcji, gdyż przez większość strajku z uwagi na zły stan zdrowia przebywał w stoczniowym ambulatorium<sup>42</sup>. Powołano także Grupę Roboczą MKS, do której weszli: Antoni Alejski, Maria Chmielewska, Jerzy Corde, Jan Denisewicz, Ryszard Drewniak, Grzegorz Durski, Wiesław Górny, Krzysztof Jagielski, Zdzisław Kacprzak, Witold Karolewski, Wiesław Krajewski, Józefa Lendas, Ryszard Lendas, Tadeusz Lichota, Andrzej Milczanowski, Stefan Niewiadomski, Józef Uhle, Adam Wiśniowiecki, Stanisław Wiszniewski i Jan Wójtowicz<sup>43</sup>. Pierwotnie, w poniedziałek rano, w składzie nie było jeszcze co najmniej dwóch osób (Kacprzaka i Denisewicza), które dokooptowano w godzinach popołudniowych (po 16.30)<sup>44</sup>. Można z tego wysnuć wnioski, że skład kierownictwa strajkowego był płynny i kształtował się zgodnie z wymogiem chwili. „Celem Grupy Roboczej MKS – objaśniał natomiast jej rolę Artur Kubaj – było podjęcie działań niezbędnych dla skutecznego przepro-

40. Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Tadeusza Lichoty (godz. 19:15), Szczecin, 15.12.1981, k. 31.

41. K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 166.

42. Ibidem, s. 171.

43. Komunikat nr 3 Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, „Jedność. Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność”, 5.12.1981, nr 51, s. 1. Tytuł tego wydawnictwa miał wskazywać na kontynuację tygodnika Solidarności Pomorza Zachodniego „Jedność”, sięgającego tradycjami strajków Sierpnia '80. Podczas strajku w stoczni Warskiego po 13 grudnia wydrukowano dwa numery „Jedności”, zachowujące ciągłość numeracji (nr. 51 i 52) oraz świadomie antydatowane (na 5 i 11 grudnia; choć w przypadku nr. 52 przynajmniej część nakładu nosiła właściwą datę). Jak ustalił Michał Paziewski, „«zrobili» je w stoczniowej drukarni, w poniedziałek 14 grudnia, w jednokartkowej, dwustronnie zadrukowanej formie, dziennikarze tygodnika, którzy podczas nocnych zatrzymań uniknęli internowania: Tomasz Zieliński, Tadeusz Dziechciowski, małżeństwo Marek i Krystyna Mikołajczakowie” (M. Paziewski, *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej (między stanem wojennym a likwidacją Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk)*, [w:] *Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988-1990*, red. M. Machatek, J. Macholak, Szczecin 2006, s. 118). Oba wydania „Jedności”, o których mowa, odnaleźć można w aktach kontrolno-śledczych sprawy przeciwko przywódcom strajku w „Warskim” po 13 grudnia. Zob. AIPN Sz, 0013/224, t. 1, k. 11–12). Przywoływany tekst (wyżej podano oryginalny tytuł dokumentu) w rzeczywistości nie był trzecim, a pierwszym komunikatem MKS-u z siedzibą w stoczni „Warskiego”. Przyjęto bowiem ciągłe numerowanie komunikatów bez względu na ich autora. Numer pierwszy nadano komunikatowi sygnowanemu przez Krajowy Komitet Strajkowy z Gdańska, a drugi – podpisanemu przez Ogólnopolski i Regionalny Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej. Szczecinianie mogli wówczas nie zdawać sobie sprawy z tego, że najprawdopodobniej dwa pierwsze komunikaty pochodziły z tego samego źródła – kierownictwa strajkowego powołanego w reakcji na wprowadzenie stanu wojennego w gdańskim porcie, przeniesionego następnie do Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Por. W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006, s. 208–220; S. Cenckiewicz, *Pomorze Gdańskie i Kujawy [w:] Stan wojenny w Polsce...*, s. 481–486.

44. M. Chmielewska, *Dzienniki 1980-1982*, zeszyt 3, rps, b.p. (w zbiorach autora). Za przekazanie tego źródła dziękuję Stanisławowi Wądołowskiemu.

wadzenia strajku. Za kolportaż prasy, ulotek i komunikatów odpowiadał Stanisław Wiszniewski, za łączność – Józef Uhle, a transport – Tadeusz Karolewski, a za zaopatrzenie w żywność Ryszard Drewniak. Maria Chmielewska odpowiedzialna była za wydawanie przepustek upoważniających do wejścia na teren Stoczni, a o porządek na terenie zakładu dbać miał Adam Wiśniowiecki. Andrzej Lipski i Konrad Szulc, w ramach tzw. komisji interwencyjnej, ustalali liczbę aresztowanych działaczy opozycji. Pomimo braku łączności już pierwszego dnia stanu wojennego ustalono tożsamość ponad połowy osób internowanych<sup>45</sup>.

Należy wyjaśnić, iż wskazanych wyżej ram organizacyjnych nie zawsze przestrzegano. Sytuacja kryzysowa sprawiła, że dla strajkujących nie były one istotne, gdyż przede wszystkim liczyło się sprawne uporanie się z bieżącymi kwestiami. Sama nazwa „grupa robocza” miała zastąpić funkcjonujące w związkowej nomenklaturze słowo „prezydium”. Milczanowski wspominał, że chodziło o to, iż słowo „prezydium” brzmi uroczyście, kojarzy się ze swoistą hierarchą, tymczasem strajk wymagał przede wszystkim zaangażowania w konkretną pracę<sup>47</sup>.

W tym miejscu warto wyjaśnić kwestię przywództwa strajkowego, bowiem zarówno szeregowi uczestnicy strajku, jak i autorzy prac historycznych często przypisują je Milczanowskiemu<sup>48</sup>. Według tej wersji Ustasiak miał pełnić funkcję przewodniczącego MKS jedynie „na papierze”. Podobnie sprawę kierowania strajkiem ocenił Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego, który w późniejszym procesie stwierdził, iż „Ustasiak był tylko nominalnym przewodniczącym zaś faktycznie pierwszoplanową rolę spełniał osk. Milczanowski”<sup>49</sup>. W rzeczywisto-

ści było jednak inaczej i obaj zainteresowani są zresztą w tym zakresie zgodni<sup>50</sup>. Właściwie ujęła tę kwestię Zofia Fenrych: „Obok Ustasiaka strajkiem kierował Milczanowski, mający lepszy kontakt z robotnikami. Ustasiak wspomina to następująco: «Dzisiaj widzę, że postępowałem bardzo nietypowo. Powinienem chodzić po wydziałach, nawiązywać kontakt z ludźmi. Ja nie za bardzo wiedziałem, jak to zrobić. Dla mnie to było dosyć obce środowisko. Co prawda, te miesiące ‘Solidarności’ trochę nas zbliżyły, ale dystans nadal był. Dopiero pobyt w więzieniu i wspólne przeżycia uczyniły mnie jednym z nich». Tymczasem Milczanowski był etatowym doradcą stoczniowej «Solidarności», znał więc ludzi, którzy ją tworzyli. Jako prawnik z zawodu, wykorzystywał także swoje umiejętności krasomówcze. Ustasiaka zaskakiwał niekiedy jego dramatyzm i patos w wypowiedziach, ale w kwestiach merytorycznych byli bardzo zgodni. Ustasiak i Milczanowski nie podjęli żadnej decyzji, która nie byłaby aprobowana przez obu”<sup>51</sup>.

Z samego rana 14 grudnia, kiedy do pracy przybyła pierwsza zmiana pracowników stoczni, w głównej sali świetlicy zajmowanej przez MKS odbył się wiec, na którym Milczanowski wygłosił ważne przemówienie, wydrukowane następnie w 51 numerze „Jedności” (tekst różni się nieznacznie od zachowanego nagrania, zawiera nieznacznie skróty; w tekście przywołuję obie wersje). „Dużo wielkich rzeczy – czytamy w nim – oglądała ta świetlica i oglądali ci stoczniowcy, ale trzeba powiedzieć, że moment, w którym się znajdujemy obecnie, jest jednym z decydujących momentów w dziejach naszego narodu. I nie jest to żadna przesada. Nastąpił totalny atak władzy na nasze nadzieje na lepsze, nastąpił totalny atak

45. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 59.

46. M. Chmielewska, *Dzienniki...*

47. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021...

48. Zob. np. Z. Matuszewicz, *Szczecin...*, s. 305; R. Spątek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 572–573.

49. AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 23.

50. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021...; relacja Mieczysława Ustasiaka, 15.07.2019 (nagranie w zbiorach autora).

51. Z. Fenrych, *„My strzelać nie będziemy”...*, s. 59.

władzy na Związek «Solidarność»<sup>52</sup>. Dalej mówca poinformował zgromadzonych o aresztowaniach działaczy Solidarności w kraju i regionie oraz ukonstytuowaniu się w Gdańsku Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego (OKS), który wysunął dwa postulaty: uwolnienia wszystkich aresztowanych i odwołania stanu wojennego. Zawiadomił również o tym, że dzień wcześniej powstały w „Warskim” dwa komitety strajkowe: stoczniowy oraz MKS<sup>53</sup>. „Proszę państwa – kontynuował mowę – wspomnijcie marzec. Tam byliśmy gotowi strajkować o pobicie trzech działaczy Związku. Tu, w tej chwili, kiedy aresztowane są tysiące ludzi, kiedy zawieszona jest działalność Związku, kiedy zaatakowane są lokale Związku w Zarządach Regionów, nie ulega wątpliwości, że nastąpił totalny atak na nasz Związek. [...] Odpowiedź zgodnie ze Statutem musi być tylko jedna. Strajk generalny aż do spełnienia tych wszystkich [wspomnianych wcześniej, dwóch – przyp. MS] żądań!”<sup>54</sup>. Milczanowski starał się podgrzewać wolę oporu i oddziaływać na morale stoczniowców. „Nie damy się zastraszyć – deklarował – ani stanem wojennym, ani nadzwyczajnym dekretem. Tu chodzi nie tylko o nas, tu chodzi o przyszłość naszych dzieci, los całego Narodu!”. Radził, jak należy się zachowywać, i apelowal: „W tej sytuacji dwie cechy powinny nas wyróżniać: konsekwencja w działaniu i rozwaga. Zimny spokój. [...] W sytuacji gdy w więzieniach całego kraju siedzą najlepsi ludzie naszego Związku, nasi bracia – my nie możemy pozostać obojętni.

To nam dyktuje serce, to nam dyktuje sumienie, to nam dyktuje fakt przynależności do związku, to nam dyktuje honor i godność POLAKA. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy Pomorza Zachodniego zwraca się do Was wszystkich o konsekwencję w działaniu. Nie może to być konsekwencja papierowa, tzn. że w tym zakładzie, w tym regionie z chwilą ogłoszenia strajku Związek przejmuje pełną władzę! [na nagraniu gromkie oklaski, okrzyki: «brawo!» – przyp. MS]. Nie uciekam się tutaj do tanich pochlebstw, sami dobrze o tym wiecie, że na was, na nas wszystkich zwrócone są oczy nie tylko całego społeczeństwa i zakładów pracy regionu, nie tylko oczy innych zakładów i społeczeństwa Polski, ale oczy całego świata. Stocznia Warskiego jest wielką nadzieją społeczeństwa i o tym musimy pamiętać”<sup>55</sup>.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że mowy Milczanowskiego (streszczone wyżej przemówienie było jednym z kilku, które wygłosił podczas strajku) miały duży wpływ na słuchaczy, gdyż potrafił on zapanować nad salą, mówił spokojnie, dosadnie i sugestywnie<sup>56</sup>. „To świetny mówca. Z twarzy robotników widać, że robi duże wrażenie”<sup>57</sup> – relacjonował Jagielski. Bardzo dobry kontakt Milczanowskiego z robotnikami potwierdzał w rozmowie ze mną Ustasiak<sup>58</sup>, Chmielewska zanotowała, że przemawiał „płomiennie”<sup>59</sup>, a podczas późniejszego procesu jeden ze świadków oskarżenia zeznał, iż „swoimi wystąpieniami wywoływał podniecenie u słuchających”<sup>60</sup>.

52. *Wiec stoczniowców*, „Jedność. Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność”, 5.12.1981, nr 51, s. 2; przemówienie Andrzeja Milczanowskiego do stoczniowców wygłoszone w sali głównej świetlicy Stoczni im. Adolfa Warskiego, 14.12.1981 (nagranie w zbiorach autora).

53. Ibidem.

54. Ibidem.

55. Ibidem.

56. Wypowiedzi Milczanowskiego podczas omawianego tu strajku zostały utrwalone na nagraniach dźwiękowych, ich fragmenty wykorzystano we wspomnianym już reportażu radiowym *Pacyfikacja Aliny Głowackiej*.

57. K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 171.

58. Relacja Mieczysława Ustasiaka, z 15.07.2019...

59. M. Chmielewska, *Dzienniki...*

60. AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 26.

Wydaje się zresztą, że sam Milczanowski doskonale zdawał sobie sprawę z wpływu, jaki miał na słuchaczy. Świadomie starał się podtrzymywać ducha oporu wśród strajkujących, odpowiednio dobierając informacje, które przedstawiał, przy czym – co sam przyznał po latach – zdarzyło mu się manipulować. W rozmowie ze mną wspominał: „Faktycznie 14 grudnia 1981 roku miałem kilkukrotne połączenie ze Stoczną Gdańską. [...] Połączenie załatwili stoczniovcy z «Warskiego» łączami wysokiej częstotliwości Głównego Energetyka Stoczni. [...] Rozmawiałem ze świetlicy głównej. Rozmowa wyglądała następująco: odzywa się jakiś człowiek. Ja mówię: «[Tu] Międzyzakładowy Komitet Strajkowy ‘Solidarności’ ze Szczecina, chciałem rozmawiać z przedstawicielem komitetu strajkowego z waszej stoczni». Mój rozmówca: «Panie, coś pan?! Co się u was dzieje?». «U nas jest strajk» – ja na to. Odpowiedź: «U nas jest zamieszanie». Ja: «Daj pan do telefonu kogoś z komitetu strajkowego». Mój rozmówca: «Nie ma tu nikogo w tej chwili». Ja: «No to proszę go przyprowadzić». Odpowiedź: «Gdzie ja go będę szukał?». I to koniec rozmowy. Jest prawdą, że powiedziałem przystuchującym się ludziom, że rozmawiałem z przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego Mirosławem Krupińskim, że w Stoczni Gdańskiej jest strajk. Nie mogłem przecież powtórzyć tego, co powiedział mój rozmówca. Dla pokrzepienia serc oświadczyłem, że rozmawiałem z Krupińskim<sup>61</sup>. Jagielski, który sam był przekonany, że Milczanowski rozmawiał z przewodniczącym OKS, odnotował wrażenia strajkujących po rzekomej rozmowie: „Stocznia Gdańska trwa jeszcze. Jesteśmy wzruszeni. Polska się broni. Nie rozbito nas doszczętnie. Mimo ścisłej blokady, mamy połączenie! Nie jest tak źle.

Potrzeba trochę czasu na zorganizowanie się<sup>62</sup>.

W godzinach porannych w poniedziałek 14 grudnia (ale już po wspomnianym wiecu) na teren stoczni przybyli dyrektorzy: pełniący obowiązki dyrektora naczelnego Leszek Petters i zastępca dyrektora ds. produkcji Zenon Grabowski, którym towarzyszyła dwójka przedstawicieli Tymczasowej Rady Pracowniczej<sup>63</sup>. Początkowo udali się oni do mieszczącego się w budynku dyrekcji radiowęzła, za pomocą którego Petters planował zapoznać załogę z treścią dekretu o stanie wojennym i ogłosić komunikaty z nim związane. Nie zostali jednak wpuszczeni. Poinformowano ich, że radiowęzeł został przejęty przez strajkujących i tylko komitet strajkowy może wyrazić zgodę na dostęp do niego. Udali się zatem do budynku świetlicy, gdzie członkowie MKS-u przyjęli ich w jednej z mniejszych salek. Jak wynika z późniejszych ustaleń sądu (i co znajduje potwierdzenie w relacji Milczanowskiego<sup>64</sup>), „w salce tej znajdowało się ok. 20 osób, w tym osk. Milczanowski, Ustasiak, którego przedstawił dyr. Pettersowi Milczanowski, jako przewodniczącego MKS-u oraz osk. Lichota. W czasie rozmowy osk. Milczanowski oświadczył dyr. Pettersowi i towarzyszącym mu osobom, że nie uznaje on dekretu o stanie wojennym i poinformował ich, że powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i będą strajkować tak długo, aż dekret nie zostanie uchylony. Dyr. Petters zwrócił się do obecnych o umożliwienie mu przeczytania przez mikrofon obwieszczenia o stanie wojennym, które posiadał przy sobie i które rozłożył przed oskarżonymi. Osk. Ustasiak nie wypowiadał się na ten temat, zaś osk. Lichota był przeciwko temu i zwrócił się do dyrekcji aby odstąpili od tego. Wtedy to Milczanowski oświadczył Pettersowi, że jeżeli będzie utrudniał jakiegokolwiek działanie MKS-owi zostanie bezpowrotnie usunięty

61. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021... Por. K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 173. Autor wspomnień błędnie opisuje sposób, w jaki Milczanowskiemu udało się połączyć ze Stoczną Gdańską.

62. Ibidem.

63. Zeznania wymienionej czwórki zob. AIPN By, 51/40, Akta w sprawie karnej przeciwko: Mieczysław Ustasiak, Andrzej Milczanowski i inni, oskarżeni z art. 46 §2 i 6 w zw. z art. 48 §1 i 4 Dekretu z dnia 12 XII 1981 r.

64. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021...

ze stoczni<sup>65</sup>. Dyrektorzy jeszcze przez pewien czas pozostali na terenie zakładu, ale ponieważ ciągle towarzyszyła im „obstawa” wyznaczona przez MKS, byli pozbawieni jakiegokolwiek możliwości oddziaływania na załogę, więc w końcu dobrowolnie opuścili stocznię<sup>66</sup>.

Tymczasem MKS dbał o przekazywanie informacji strajkującym zgromadzonym w zakładowej świetlicy i na wydziałach. W tym celu przez radiowęzeł nadawano komunikaty i wypowiedzi liderów strajku. Starali się oni podtrzymać na duchu strajkujących i umacniać w nich wolę oporu. Na przykład w utrwalonej na nagraniu dźwiękowym wypowiedzi z godzin popołudniowych 14 grudnia Ustasiak informował o strajku w zmilitaryzowanym porcie i nawoływał, aby „nie reagować na zarządzenia władz. Zwalnia nas od tego – tłumaczył – decyzja o strajku generalnym. Zdajemy sobie sprawę, że nie starczy sił bezpieczeństwa aby paraliżować nasze działania. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Szczecinie na znak protestu ogłosił w Regionie Pomorza Zachodniego strajk generalny. Tylko takiej odpowiedzi można udzielić władzom na zastosowaną przemoc i prowadzone represje, na poniżaną godność narodową. Udzielamy przestrogi tym wszystkim, którzy by krew chcieli ponownie przelać dla niezaakceptowanego przez naród zachowania swoich stanowisk i władzy. Nie ulegniemy przemocy i będziemy trwać aż do zwycięstwa<sup>67</sup>.

14 grudnia MKS ogłosił też dwie odezwy. Pierwsza skierowana była do wszystkich zakładów pracy w regionie. Kreślono w niej zwięzły obraz sytuacji w kraju i na Pomorzu Zachodnim (aresztowania

działaczy związkowych, militaryzacja części przedsiębiorstw, utworzenie w Gdańsku OKS-u na czele z wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Mirostawem Krupińskim, ukonstytuowanie MKS-u w „Warskim” i ogłoszenie okupacyjnego strajku generalnego w całym regionie). „Komisje Zakładowe – głosiła dalej odezwa – natychmiast powinny przekształcić się w Komitety Strajkowe i przejąć władzę w zakładach. Następnie komitety strajkowe winny nawiązać łączność z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym, delegując doń przedstawicieli. Walczymy o najświętsze i najwyższe cele naszego Narodu. Nie pozwolimy więzić wielu tysięcy naszych braci. Nie zgodzimy się na to, by za pomocą wprowadzenia stanu wojennego pozbawiono społeczeństwo podstawowych i niezbywalnych praw i swobód obywatelskich. Postępowanie władzy świadczy, iż ogłosiła ona stan wojenny przeciwko narodowi<sup>68</sup>. Szczeciński MKS wysuwał dwa postulaty: „1. zwolnienie wszystkich aresztowanych działaczy i członków Związku [Solidarność], 2. uchylenie dekretu o wprowadzeniu w kraju stanu wojennego<sup>69</sup>.”

W drugiej odezwie (do OKS w Gdańsku i wszystkich komitetów strajkowych oraz ludzi pracy w całym kraju) szczeciński MKS informował, że strajk generalny w Regionie Pomorza Zachodniego jest odpowiedzią „na totalny i brutalny atak podjęty przez władze przeciwko Związkowi [Solidarność] i przeciwko wszystkim ludziom pracy, dokonany zamach na Konstytucję i niespotykane w krajach cywilizacyjnych [sic!] ograniczenie praw obywatelskich<sup>70</sup>.” „Tylko taką odpowiedź – głosił dalej dokument – można udzielić władzom na zastoso-

65. AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 17.

66. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021...

67. Cyt za: AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 21.

68. Odezwa Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” regionu Pomorza Zachodniego do wszystkich zakładów pracy w regionie, „Jedność. Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność”, 14.12.1981, nr 52, s. 1.

69. Ibidem.

70. AIPN Sz, 0013/224, t. 1, Odezwa Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie do Ogólnokrajowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku oraz do wszystkich Komitetów Strajkowych w Polsce i wszystkich ludzi pracy, Szczecin, 14.12.1981, k. 13.



waną przemoc i prowadzone represje poniżające godność narodową. Nowa próba zastraszenia społeczeństwa i tym razem nie odniesie skutku. Niezłomność naszego Narodu dowiodła wielokrotnie, że represjami, terrorem, wywieranym gwałtem nie uzyska się niczego. Robotnik polski nie podejmie pracy pod przymusem i w zastraszaniu. Żądanie wolności i godności pracy ludzkiej staje się tym samym jeszcze silniejsze<sup>71</sup>. Ostatnie zdania odezwy sformułowano w patetycznym stylu, wyrażając w ten sposób wolę trwania w oporze: „Ofiarę krwi, jaką nasz Naród złożył w walce z przemocą na przestrzeni wieków a szczególnie w ostatniej wojnie, daje nam prawo godnego życia we własnym kraju. Udzielamy przestrogi tym wszystkim, którzy tą krew chcieliby ponownie przelać dla zachowania swoich stanowisk i nieakceptowanej przez naród władzy, że do tego nie dopuścimy. Nie ulegniemy przemocy i będziemy trwać aż do zwycięstwa!!!”<sup>72</sup>.

W swoich zapiskach Chmielewska zanotowała opinię Milczanowskiego z 14 grudnia: „[...] musimy przygotować się na długotrwały strajk, załatwić spanie i żywienie”<sup>73</sup>. Ta ostatnia kwestia nie stanowiła większego problemu, bowiem, jak czytamy w rękopisie Chmielewskiej, „Studenci nanieśli taką moc jedzenia, oprócz tego swoje obiady – kotły rosołu, kapuśniak, ziemniaki, sałatki, fasola, kurczaki”<sup>74</sup>. Według relacji Grzegorza Durskiego posiłki „od 13 grudnia dostarczane były ze stołówki Wyższej Szkoły Pedagogicznej”<sup>75</sup>. Nieco gorzej musiała wyglądać kwestia noclegów – stocznia nie była przecież przystosowana do tego, by w niej nocowano, tymczasem – jak zeznawał w procesie Milczanowski – w strajku uczestniczyło „co najmniej

8 tys.”<sup>76</sup> pracowników, a na terenie stoczni przebywali dodatkowo ludzie, którzy nie byli w niej zatrudnieni. Chmielewska zanotowała, że 14 grudnia przebywała w niej około setka pracowników innych zakładów<sup>77</sup>. Mimo tych trudności, jak zawsze w podobnych sytuacjach, okazywano sobie wzajemną pomoc i każdy mógł liczyć, że w stoczni znajdzie się dla niego miejsce. Jak miało się niebawem okazać, większości strajkujących, którzy przybyli do zakładu 14 grudnia, nie było dane spędzić na strajku nawet jednej pełnej nocy.

Tymczasem wśród szeregowych uczestników strajku obecnych w świetlicy „Warskiego” panowała atmosfera pełnego napięcia wyczekiwania. Marian Wiewiórowski, teleradiomonter z „Warskiego”, stwierdził podczas przesłuchania, że przypominało to nastrój przepelnionej poczekalni na dworcu kolejowym<sup>78</sup>. Marek Adamkiewicz, jeden z liderów Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Szczecinie, wspominał z kolei: „Praktycznie to niewiele robiłem, bo nie było co robić. Spędzałem ten czas głównie na świetlicy, gdzie były bez przerwy podawane nowe komunikaty, informacje. Udałem się też do działu stoczniowej poligrafii, chciałem pomagać przy druku komunikatów i ogłoszeń, ale się okazało, że tam jest nadmiar chętnych. Nie byłem po prostu potrzebny. W związku z tym, jak większość osób spoza stoczni, siedziałem nieco beczynnym na świetlicy głównej. Oczywiście trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że napięcie rośnie z każdą godziną”<sup>79</sup>.

Finałowe godziny strajku w swoich notatkach następująco opisała Chmielewska: „O 22:00 zaczęłam szukać spania. Chciałyśmy iść z [Janiną] Trojanowską. Miałam klucz na W-4, mogłyśmy iść na

71. Ibidem.

72. Ibidem.

73. M. Chmielewska, *Dzienniki...*

74. Ibidem.

75. Cyt. za: Z. Matusiewicz, *Szczecin...*, s. 304.

76. AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 17.

77. M. Chmielewska, *Dzienniki...*

78. AIPN By, 51/40, Protokół przesłuchania świadka Mariana Wiewiórowskiego, Szczecin, 15.01.1982, k. 117.

79. „Bez wątpienia było warto!” Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, *Szczecin* 2012, s. 148–149.

PM i [pójść spać] w salce gdzie [wypisywałam] przepustki. Tak się grzebałyśmy aż zaczęli meldować z bramy, że Stocznę otacza wojsko. Bez przerwy dzwonił Wójtowicz. Cały czas w nerwach. A[ndrzej Milczanowski] bez przerwy układał Komunikaty dla załogi i odezwy do wojska, do MO. Wystąpił też z odezwą ppor. MO (z głódówki)! [bezpośrednio przed wprowadzeniem stanu wojennego KZ w „Warskim” użyczyła miejsca na terenie stoczni grupce milicjantów, którzy domagali się zgody na utworzenie w strukturach milicji komórki NSZZ «Solidarność» – przyp. MS]. Wojsko zagłuszało głośniki na gł. bramie. Stali przed Stoczną demonstrując siłę i nie wchodzili. Byłam pewna, że wejdą rano a nie po ciemku. [...] Za wszelką cenę chciałam położyć się chociaż na trochę. Leżałam może 10 minut – nerwy. Poszliśmy na br[amę] kolejową. Widać skoty, wojsko. Pełno naszych ludzi na bramie. Cały czas przez radiowęzeł lecały odezwy. Wróciliśmy po torby. Chciałam wracać na świetlicę. W tym momencie głos A[ndrzeja Milczanowskiego z głośników radiowęzła] mówi, że dziękuje wszystkim za postawę godną Polaka, że włamują się do świetlicy<sup>80</sup>.

Akcja siłowego rozbicia strajku rozpoczęła się około północy. Zanim do tego doszło, przez pewien czas trwała swoista walka na słowa. Ze stoczniowych megafonów płynęły apele strajkujących do milicjantów i żołnierzy, nawołujące do niepodporządkowywania się poleceniom przełożonych i zaniechania dalszych działań. Odczytano między innymi odezwę Juliana Sekuły, byłego milicjanta, zwolnionego z pracy w MO za działania na rzecz powołania milicyjnych niezależnych związków zawodowych, który przed 13 grudnia 1981 roku wraz z kilkoma innymi osobami prowadził głódówkę na terenie „Warskiego”, a następnie pozostał na stoczniowym strajku<sup>81</sup>. „Robotnicy – głosiła

treść odezwy – nie mają broni i innych środków unicestwienia ludzi. Nie chcą i nie zrobią krzywdy nikomu. Koledzy! Zwracam się do was w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO i wszystkich ludzi pracy. Gdy od przełożonych otrzymacie rozkaz użycia przemocy – nie wykonujcie go. Wykonanie takiego rozkazu nie jest humanitarne i jest zbrodnią przeciwko własnemu narodowi. Macie pełne prawo zagwarantowane przepisami międzynarodowymi nie wykonać takiego rozkazu. Koledzy! Jedno jest obecnie pewne – przejdziecie wszyscy do historii. Historia też oceni waszą postawę. Dla ludzi pracy możecie stać się przyjaciółmi lub śmiertelnymi wrogami. Proszę was o jedno – zróbcie tak, jak dyktuje wam własne sumienie, a nie rozkazy przełożonych<sup>82</sup>. Z kolei Milczanowski, zwracając się do funkcjonariuszy MO i żołnierzy, podkreślał: „jesteście naszymi braćmi, jesteście synami narodu i społeczeństwa polskiego. [...] – pamiętajcie, że stoicie dzisiaj w miejscu poświęconym krwią poległych robotników Szczecina w Grudniu 1970 roku. [...] Chcemy, byście czuli się synami narodu polskiego, nie żywimy do was niechęci. Nie chcemy z wami walczyć. Walczymy o wolność wielu tysięcy aresztowanych związkowców. Walczymy strajkiem. Walczymy o prawa moralne i obywatelskie wszystkich członków społeczeństwa. Walczymy również o wasze prawa<sup>83</sup>. Dramatyczne przemówienie do otaczających stocznę mundurowych wygłosiła Maria Zarzycka. „Bracia i ojcowie! – apelowała – Nasi kochani chłopcy! Prosimy was o nieużycie broni palnej przeciw swoim bliskim. Każdy z was posiada przecież rodzinę, kogoś bliskiego. Swoją dziewczynę, która może paść ofiarą. Miejcie serce i litość dla kobiet. Dla swych najbliższych. Życie posiadamy tylko jedno. Chrońcie nasze życie.

80. M. Chmielewska, *Dzienniki...*

81. Zob. M. Dąbrowski, *Sekuła Julian*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18550,Sekuła-Julian.html> (dostęp: 13.2021).

82. Cyt. za: A. Głowacka, *Pacyfikacja...*, s. 247.

83. Cyt. za: ibidem, s. 244. Zob. też np. AIPN By, 51/40, Protokół przesłuchania świadka Bogusława Szumskiego, Szczecin, 16.01.1982, k. 165.

Nie używajcie broni i siły przeciw nam<sup>84</sup>. Autorka powyższych słów i kilka innych kobiet w obstawie robotników udały się pod bramę stoczni i próbowały nakłonić – bez skutku – otaczające zakład oddziały do podjęcia pertraktacji<sup>85</sup>.

Strajkującym odpowiadały tylko wezwania nadawane z urzędzeń nagłaśniających milicji i wojska. „Do straży robotniczej! W związku z nielegalnością strajku – głośiło jedno z nich – wzywam do natychmiastowego otwarcia bramy, zaprzestania pełnienia swych funkcji, opuszczenia terenu zakładu i umożliwienia innym nieskrępowanego wyjścia. Niewykonanie polecenia spowoduje użycie środków przymusu i narazi każdego z was na odpowiedzialność karną. Organa porządkowe w trakcie godziny milicyjnej honorować będą w drodze do domów wpis o zatrudnieniu w dowodzie osobistym lub przepustkę stoczniową<sup>86</sup>. Kolejne, podobnej treści komunikaty, nawołujące do opuszczenia stoczni, nadawano już po rozbiciu bram przedsiębiorstwa<sup>87</sup>.

Siły wojskowo-milicyjne sforsowały dwie stoczniowe bramy (główną oraz od ulicy Dubois, tak zwany Arsenał) kilkanaście minut po północy 15 grudnia. Obstawiające je grupy stoczniowców (przypomnijmy, iż panował wówczas kilkunastopiętny mróz) najpierw zaatakowano armatkami wodnymi. Następnie, gdy ludzie, uciekając przed strumieniami lodowatej wody, odsunęli się, metalowe ogrodzenia wyłamano czołgami. Symboliczny wymiar miało uszkodzenie podczas tej akcji tablicy upamiętniającej ofiary Grudnia '70 w Szczecinie, która znajdowała się przy bramie głównej stoczni<sup>88</sup>. Major MO Hieronim Graf, dowodzący czterystuosobowym batalionem milicji, który brał udział w jej sforsowaniu, relacjonował miesiąc później: „Podlegli [mi] funkcjonariusze MO byli zabezpieczeni

w kaski z przyłbicami, pałki i środki chemiczne, przy czym jeden pododdział w sile kompanii był tylko wyposażony w broń długą i amunicję bojową. Pododdział ten stanowił odwód i miał być użyty tylko w razie ostateczności i na wyraźny rozkaz. [...] Brama główna była zamknięta od strony wewnętrznej stoczni, przy bramie palił się koksownik. Plac przed bramą od strony zewnętrznej był oświetlony natomiast za bramą było ciemno. Widziałem że tam znajdowali się ludzie lecz w jakiej ilości tego nie potrafię określić. Kolejność działania wyglądała w ten sposób, że na podany sygnał użyto armatek wodnych celem rozproszenia osób znajdujących się za bramą wewnątrz stoczni. Następnie czołg starał się otworzyć bramę wjazdową a potem się wycofał. Na mój rozkaz spieszony wcześniej batalion w tyralierze podwójnej wkroczył na teren stoczni w kierunku świetlicy usytuowanej po prawej stronie w odległości ok. 800 m od bramy głównej. Po dojściu do świetlicy została ona otoczona przez funkcjonariuszy MO natomiast ja skierowałem się w kierunku drzwi wejściowych. Na moje polecenie drzwi wejściowe zostały wyważone i funkcjonariusze MO wkroczyli do wewnątrz budynku<sup>89</sup>. Graf wziął jeszcze udział w przeszukaniu szatni znajdującej się na parterze, i dalej dowodził swoimi podkomendnymi, ale już z spoza budynku<sup>90</sup>.

Zanim milicjanci wdarli się do głównej sali świetlicy, gdzie przebywała ponadstuosobowa grupa uczestników strajku wraz z liderami, Milczanowski zdążył jeszcze wygłosić ostatnie przemówienie do ogółu strajkujących. Tak relacjonował to na początku lat dziewięćdziesiątych: „Zaczęły z różnych stron dzwonić telefony, że załoga życzy sobie, żebym do nich przemówił i powiedział, co mają robić, żebym się odezwał przez radiowęzeł

84. Cyt. za: A. Głowacka, *Pacyfikacja*, s. 245.

85. Ibidem, s. 245–246.

86. AIPN Sz, 0013/224, t. 1, Komunikat nr 2, [Szczecin, 14/15.12.1982], k. 8.

87. Zob. ibidem, Komunikaty nr 4 i 5, [Szczecin, 14/15.12.1982], k. 9–10.

88. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 62–63; relacja Andrzeja Milczanowskiego, 7.07.2021...

89. AIPN By, 51/40, Protokół przesłuchania świadka Hieronima Grafa, Szczecin, 15.01.1982, k. 62–63.

90. Ibidem, k. 63.

stoczniowy. Zacząłem od podziękowania za postawę, jaką okazali. Powiedziałem, że dobrze zasłużyli się Polsce. Prosiłem, by zachowywali się rozsądnie, lecz konsekwentnie. Rozsądnie, to znaczy panując nad emocjami, a konsekwentnie, to znaczy – muszą trwać w oporze i w uporze. Zakończyłem w ten sposób, że spotkamy się w lepszych czasach. Te słowa pamiętam do dziś. Praktycznie było to moje pożegnanie z załogą Stoczni, bo zdawałem sobie sprawę, że w krótkim czasie szereg osób, obecnych w tej świetlicy, zostanie zatrzymanych, między innymi i ja<sup>91</sup>.

Niebawem drzwi pomieszczenia zajmowanego przez komitet strajkowy zostały wyważone przez milicjantów. Najpewniej pierwszym oficerem, który wszedł do pomieszczenia, był dowódca jednego z plutonów, kpt. milicji Jan Szumski, na co dzień wykładowca kryminalistyki w miejscowym Ośrodku Szkolenia MO, który znał Milczanowskiego z czasów wspólnej pracy w szczecińskiej prokuraturze w latach sześćdziesiątych. „W świetlicy mogło być – czytamy w zeznaniach Szumskiego – około 150 do 200-tu osób w momencie kiedy myśmy tam wkroczyli. Spostrzegłem między innymi, że na poszczególnych stolikach znajdowały się wizytówki z nazwami zakładów pracy. Stąd wnioskuję, że znajdowały się [tam] delegacje różnych zakładów pracy. Wszyscy siedzieli przy stolikach. Za stołem prezydiąlnym nie było w tym czasie nikogo. Przy pierwszym stoliku od stołu prezydiąlnego i od strony okien siedział znany mi p. Milczanowski. Pozostałych osób nie znałem. [...] Będący w świetlicy ludzie zachowywali się spokojnie. Dowodzący pododdziałami MO pptk. Trzpis poprosił [...] p. Milczanowskiego aby przyczynił się czy też spowodował spokojne opuszczenie świetlicy przez wszystkich ludzi. Ludzie po spisaniu i sprawdzeniu personaliów wyszli ze świetlicy. Żadnych incydentów nie było<sup>92</sup>.

Nieco więcej szczegółów odnaleźć można w zeznaniach wspomnianego przez Szumskiego pptk. Zbigniewa Trzписа – dowódcy oddziału ZOMO, który sforsował stoczną bramę od strony ul. Dubois (zastosowano przy tym ten sam sposób, co przy bramie głównej: polewanie wodą, a następnie wyłamanie ogrodzenia przez czotg i wkroczenie uzbrojonych funkcjonariuszy). Dotarł on pod budynek świetlicy chwilę po jednostkach, które podeszły od strony bramy głównej – w czasie gdy podkomendni mjr. Grafa wyważali łomem drzwi do budynku. „Po ok. 20 minutach – opisywał dalszy przebieg wydarzeń – udałem się od razu do świetlicy, gdzie zauważyłem, iż funkcjonariusze znajdują się na zewnątrz. W świetlicy przebywało ok 150 osób cywilnych. Jakaś kobieta w tym czasie przemawiała do obecnych w świetlicy. Słyszałem głos kobiety. Treści przemówienia nie słyszałem z uwagi na panujący w świetlicy hałas. Po przemówieniu osoby cywilne odśpiewały hymn. Następnie wszedłem na podium i zwróciłem się do zebranych w imieniu komisarza wojskowego o opuszczenie dobrowolnie terenu świetlicy i stoczni. Wówczas padły głosy z sali, że godzina «policyjna» nie minęła i na ulicach Milicja będzie biła. Zapewniłem, że osoby, które dobrowolnie opuszczą teren stoczni nie będą miały żadnych nieprzyjemności z powodu godziny milicyjnej<sup>93</sup>.

Trzpis zeznawał dalej, iż zauważył wtedy stojącego nieopodal Milczanowskiego, którego znał z okresu pracy w prokuraturze. Przywitał się z nim i wyraził zdziwienie, że „jako były prokurator znający dekret o stanie wojennym i wynikające z niego konsekwencje – robi wodę z mózgu ludziom nie znającym prawa”. Mimo to zgodził się, aby Milczanowski „zamienił kilka słów z organizatorami strajku”, na co miał otrzymać dwie minuty. Po ich upłynięciu oficer nie wyraził już zgody na przemówienie Milczanowskiego do wszystkich zgromadzonych i wyprowadził go z sali<sup>94</sup> (jak wspo-

91. Cyt. za: A. Głowacka, *Pacyfikacja...*, s. 247–248.

92. AIPN By, 51/40, Protokół przesłuchania świadka Jana Szumskiego, Szczecin, 15.01.1982, k. 163–164.

93. Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Trzписа, Szczecin, 15.01.1982, k. 54.

94. Ibidem, k. 55.

minał po latach sam Milczanowski – „pod rękę i nie szarpiąc, ale lekko ciągnąc”<sup>95</sup>). Milczanowski oraz pozostali rozpoznani liderzy strajku zostali następnie umieszczeni w trzech milicyjnych więźniarkach pod budynkiem świetlicy<sup>96</sup>.

Brakujące szczegóły do zeznania Trzpisza dodał w swoich wspomnieniach Krzysztof Jagielski, według którego kobieta, która przemawiała w świetlicy, była Janina Trojanowska, a z Milczanowskim, zanim został zabrany, rozmawiali oprócz samego Jagielskiego jeszcze Lichota, Ustasiak, Waligórski i Denisewicz. Jagielski wspominał, że zgodzono się w tym gronie na zakończenie strajku bez stawiania oporu<sup>97</sup>. Wraz z innymi został następnie umieszczony w jednej z więźniarek, których odjazd blokował jednak tłum stoczniowców (niektórzy kładli się w tym celu na śniegu<sup>98</sup>), którzy schodzili się pod świetlicę z poszczególnych wydziałów. Ludzie byli zbulwersowani faktem pojmania ich liderów. Wydaje się, że było wówczas zaledwie o krok od drastycznego zaostrzenia sytuacji i pojawienia się ofiar.

W pisemnej relacji, przekazanej kilka lat później Jagielskiemu<sup>99</sup>, Zdzisław Kacprzak, któremu udało się uniknąć zatrzymania, następująco opisywał rozwój wydarzeń po wyprowadzeniu wszystkich z budynku świetlicy: „Stałem na schodach. Z lewej strony trzy budy z ZOMO, za nimi dalsze ze znakiem czerwonego krzyża i karetki pogotowia. Z prawej gazik z wysoką anteną. Wokół budynku poczwórny szereg zomowców. Tysiące, tysiące robotników aż po Magazyn Farb i Lakierów i nową szatnię wydziału W7. Od strony wody, kolumna skotów i samochodów. Z tamtej strony napływa nieprzerwanie strumień ZOMO. Między budynkiem

Głównego Dyspozytora a Kotłownią – luka. Stąd nadciągają stoczniowcy. Skandują: «Gestapo, gestapo, nie oddamy, nie oddamy ich, precz ze Stoczni». Tłum napiera i wpycha mnie w lukę między zomowcami. Jestem w środku wśród robotników. Gwizdy, krzyki, uniesione pięści. «Jeszcze Polska nie zginęła», a gdy skończyli rozległ się straszny krzyk, rozzwierający, mrozący krew w żyłach: «Gestapo, gestapo». Od strony nabrzeża, ZOMO napiera tarczami, wchodzi w głąb robotników i rygluje lukę. Jesteśmy otoczeni. Głos z gazika: «Wasz opór jest bezskuteczny, rozejść się». Załusza go «Boże coś Polskę». Słyszę, jak dowódca ZOMO wydaje rozkazy: «Formuj się, krokiem naprzód, marsz kolumna, marsz». Formują nowy szyk, otaczają więźniarki. Od nabrzeża wciąż nowe posiłki. ZOMO wdziera się między robotników i rozdziela ich. Wypchnięto mnie na drogę do Magazynu Farb i Lakierów”<sup>100</sup>.

Dalej Kacprzak relacjonował, iż w zaułku natknął się na grupę żołnierzy, wśród których był oficer w randze podpułkownika. Przedstawił się on jako „zastępca dowódcy Garnizonu Szczecin” i nawiązał z Kacprzakiem rozmowę. Chciał się dowiedzieć, dlaczego robotnicy nie chcą się rozejść. Kiedy usłyszał, że mimo obietnic, iż wszyscy strajkujący zostaną puszczeni wolno, milicja aresztowała część osób wychodzących ze świetlicy, zabrał Kacprzaka w celu wyjaśnienia tej sytuacji na rozmowy z dowodzącymi jednostkami ZOMO<sup>101</sup>. „Dochodzimy do gazika. Wychodzi z niego kapitan ZOMO. Podpułkownik melduje się. – Chcę rozmawiać z głównodowodzącym – mówi rozkazująco. – Nie widzę takiej potrzeby. Tutaj ja jestem. – Jeżeli tak, to otwórzcie więźniarki. Chcę zobaczyć kto jest w środku. – Nie zgadzam się. To jest nasza

95. Cyt. za: A. Głowacka, *Pacyfikacja...*, s. 249.

96. AIPN By, 51/40, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Trzpisza, Szczecin, 15.01.1982, k. 55; relacja Andrzeja Milczanowskiego, 9.08.2021...

97. K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 177.

98. A. Głowacka, *Pacyfikacja...*, s. 249; relacja Andrzeja Milczanowskiego, 9.08.2021...

99. Relacja Krzysztofa Jagielskiego, 12.08.2021 (nagranie w zbiorach autora).

100. Cyt. za: K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 178.

101. *Ibidem*, s. 178–179.



sprawa. [...] – Widzicie, co się dzieje. Zawiadomcie głównodowodzącego, że czekam tu na niego i chcę rozmawiać. To jest rozkaz. Rozumiecie! – Rozkazy wydaje mój dowódca. Możecie iść do niego sami. Jest tam na górze, w świetlicy”<sup>102</sup>.

Rozmowy z kolejnym oficerem ZOMO, wewnątrz gmachu, również początkowo nie przynosiły efektu. Oficer Wojska Polskiego ewidentnie nie mógł dojść do porozumienia z oficerami milicji. W końcu jednak niewymieniony w omawianej relacji z nazwiska major ZOMO (mógł to być wspomniany wcześniej mjr Graf) zgodził się, podenerwowany, aby Kacprzak sprawdził, kogo zamknięto w milicyjnych „sukach”. Kacprzakowi przez pięć minut, które na to dostał, udało się spisać na kartce i odczytać zgromadzonemu wokół tłumowi stoczniowców nazwiska części zatrzymanych. Początkowo ludzie nadal krzyczeli „gestapo!”, ale ten przekrzykiwał ich i przypominał wytyczne kierownictwa strajkowego<sup>103</sup>. „Proszę – zwrócił się do zgromadzonych – byśmy wykonali decyzję Komitetu Strajkowego i rozeszli się do domów. Nie może przelać się krew. Nasze ręce są czyste, wolne od przemocy, nigdy nie byliśmy uzbrojeni. To oni nas zaatakowali. Nie zgadzamy się ze stanem wojennym. Mówimy «nie» zbrojnej i perfidnej napaści na Stocznę. Nadal będziemy żądać wypuszczenia internowanych. Nie ma siły, która by zniszczyła Związek. Opuścimy Stocznę w spokoju. Czujemy ból w naszych sercach. Nie wiemy, co może nas spotkać jutro, ale pamiętamy, że dzień dzisiejszy nie jest ostatnim dniem walki. W domach czekają na nas rodziny”. Następnie „rozlega się «Jeszcze Polska nie zginęła». Podpułkownik z żołnierzami odchodzi w kierunku bramy. Oddziały ZOMO otaczają szczelnym pierścieniem więźniarki. Ruszają. Jest godzina druga piętnaście”<sup>104</sup>.

Choć relacja Kacprzaka wydaje się nieprawdopodobna, częściowo potwierdzają ją osoby uwięzione wówczas w milicyjnych pojazdach. Siłą rzeczy nie mogły być one świadkami rozmów między żołnierzami i milicjantami, które relacjonował Kacprzak. Zarówno Milczanowski, jak i Jagielski zapamiętali natomiast, że uchylono przed nim drzwi więźniarki, w której byli zamknięci, i pospieszne spisywanie nazwisk<sup>105</sup>. Uprawdopodobnia to omówione wyżej wydarzenia o tyle, że dopuszczenie niezależnego przedstawiciela stoczniowej załogi do aresztowanych działaczy nie mogło odbyć się bez przyzwolenia dowódców jednostek pacyfikujących stocznę, pośród których główną rolę odgrywały jednostki ZOMO. Opisane wydarzenia doprowadziły do – przynajmniej częściowego – wygaszenia emocji. Pozwolono odjechać pojazdom z więźniami, a pozostali uczestnicy strajku zaczęli powoli rozchodzić się do domów, choć milicjanci jeszcze przez kilka godzin penetrowali rozległy teren i zabudowania stoczniowe, wymuszając opuszczenie stoczni przez grupki strajkujących, którzy pozostali na wydziałach<sup>106</sup>. „W trakcie całych działań na terenie stoczni – podkreślał później w zeznaniach ppłk Trzpis – nie zastosowano żadnych środków przymusu bezpośredniego”<sup>107</sup>.

W ramach przeprowadzonej akcji, jak ustalił historyk Artur Kubaj, „zatrzymano trzydzieści osób, w tym dziewięciu członków MKS. Siedemnastu zatrzymanym postawiono zarzut przestępstwa polegającego na «wspólnym i w porozumieniu z innymi osobami organizowaniu i kierowaniu strajkiem w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego w Szczecinie oraz w innych zakładach pracy na terenie województwa szczecińskiego, uniemożliwiając im w ten sposób prawidłowe funkcjonowanie»

102. Cyt. za: ibidem, s. 179–180.

103. Ibidem, s. 180–182.

104. Cyt. za: ibidem, s. 182.

105. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 9.08.2021...; relacja Krzysztofa Jagielskiego...

106. AIPN By, 51/40, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Trzписа, Szczecin, 15.01.1982, k. 56.

107. Ibidem.

na podstawie dekretu o stanie wojennym. 16 grudnia prokurator wojewódzki w Szczecinie przekazał śledztwo w części dotyczącej jedenastu osób do dalszego prowadzenia wojskowemu prokuratorowi garnizonowemu w Szczecinie, który zastosował wobec nich areszt tymczasowy. W stosunku do pozostałych sześciu oskarżonych prokurator uchylił tryb doraźny i odstąpił od stosowania środków zapobiegawczych<sup>108</sup>.

W skład wspomnianej jedenastki wchodził: Mieczysław Ustasiak, Andrzej Milczanowski, Stefan Niewiadomski, Tadeusz Lichota, Wojciech Duklanowski, Krzysztof Jagielski, Ryszard Drewniak, Witold Karolewski, Ewaryst Waligórski, Jan Denise-wicz i Ryszard Lendas. Szczegółowy opis śledztwa, któremu zostali poddani, i procesu przed sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy wykracza poza ramy niniejszego szkicu. Warto jednak odnotować, że proces ów nie do końca spełniał oczekiwania władz stanu wojennego i prokuratury wojskowej. Przewodniczący składu sędziowskiego kpt. Zbigniew Bromirski zdaniem części oskarżonych robił wszystko, aby zaszkodzić im jak najmniej<sup>109</sup>. Tego rodzaju opinie znajdują pewne odbicie w zachowanej dokumentacji źródłowej<sup>110</sup>, ale sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań. Wyroki skazujące – z pozoru wysokie, odbiegające jednak mocno od wniosków prokuratury – usłyszała tylko część oskarżonych: Milczanowski (pięć lat pozbawienia wolności i trzy lata pozbawienia praw publicznych), Ustasiak (cztery lata pozbawienia

wolności i trzy lata pozbawienia praw publicznych), Lichota (trzy i pół roku pozbawienia wolności i trzy lata pozbawienia praw publicznych), Drewniak, Karolewski i Niewiadomski (każdy po półtora roku pozbawienia wolności). Wobec Denise-wicza, Duklanowskiego, Jagielskiego i Lendasa postępowanie zostało umorzone, a Waligórskiego uniewinniono<sup>111</sup>.

Na zakończenie odnotować trzeba, że siłowa interwencja w nocy z 14 na 15 grudnia 1981 roku nie przerwała strajku w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, który w kolejnych dniach trwał nadal, choć bez przywództwa, i był prowadzony w trybie „zmianowym”. Oznacza to, że robotnicy przychodzili do zakładu zgodnie z planem, ale nie podejmowali pracy, a po zakończeniu swojej zmiany wracali do domów. W dotychczasowych publikacjach na ten temat odnotować można natomiast pewne nieścisłości. Zdzisław Matuszewicz słusznie stwierdził, iż w kolejnych dnia „po przybyciu do pracy stoczniowcy zamykali bramy, wywieszali transparenty, flagi, krzyże, po czym wiecowali do końca dniówki”, jednak sytuację tę nazwał błędnie „strajkiem włoskim”<sup>112</sup>. Robert Spątek z kolei prawidłowo opisał istotę strajku włoskiego, jednak i on – niesłusznie – zastosował ten termin w odniesieniu do opisywanego tu protestu<sup>113</sup>. Problem polega na tym, że stoczniowcy z „Warskiego” od 15 grudnia w ogóle nie podejmowali pracy, a nie wykonywali ją wolniej niż zazwyczaj. Najtrafniej wydarzenia, które miały miejsce

108. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 63.

109. Relacja Andrzeja Milczanowskiego, 7.07.2021...; relacja Krzysztofa Jagielskiego... Zob. też: K. Jagielski, *Za burtą...*, s. 205, 208–210.

110. Mam tutaj na myśli na przykład pismo-donos przestane po ogłoszeniu wyroku przez gen. Józefa Szewczyka (naczelnego prokuratora wojskowego i jednocześnie zastępcę prokuratora generalnego PRL) do szefa Urzędu Rady Ministrów, prokuratora generalnego oraz szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Szewczyk między innymi skarżył się w nim na obecność wśród publiczności podczas rozprawy głównej osób duchownych (w tym samego prymasa Józefa Glempa), pisał o „rażącej niewspółmierności” zasądzonych kar i „bezzasadnych uniewinnieniach”. Zob. AIPN w Warszawie, 551/39, Pismo naczelnego prokuratora wojskowego PRL gen. Józefa Szewczyka adresowane do szefa Urzędu Rady Ministrów, prokuratora generalnego PRL oraz szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, [Bydgoszcz], 4.03.1982, k. 42–43.

111. AIPN By, 51/43, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Bydgoszcz, 4.03.1982, k. 7–13. Zob. też: A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 63–64.

112. Z. Matuszewicz, *Szczecin...*, s. 307.

113. R. Spątek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 573.

w „Warskim” w kolejnych dniach, opisał – głównie na podstawie materiałów milicyjnych – Artur Kubaj<sup>114</sup>. Iwona Horodecka (wówczas Szubryt), która ukrywała się na terenie stoczni od 15 do 18 grudnia, wspominała po latach w rozmowie ze mną, że przez ten czas nie widziała tam nikogo, kto podejmowałby pracę. Ona sama z pomocą stoczniowców przygotowywała w tym czasie ulotki zachęcające do trwania w oporze<sup>115</sup>.

Właściwym finałem strajku w „Warskim” było całkowite zawieszenie działalności zakładu decyzją władz na dwa tygodnie – do 4 stycznia 1982 roku. Czas ten władze wykorzystaty do zwolnień – według danych MSW, do których dotarł Spątek, z pracy wyrzucono około 1015 osób<sup>116</sup>. Na początku 1982 roku stocznia – w okrojonym składzie osobowym – wznowiła pracę. Władze stanu wojennego mogły dopisać zduszenie oporu szczecińskich stoczniowców do listy swoich sukcesów, warto jednak zwrócić uwagę, że pociągnęło to za sobą nie tylko znaczące koszty społeczne (zwolnieni dyscyplinarnie w stanie wojennym często mieli problemy ze znalezieniem nowej pracy, co rzutowało nie tylko na sytuację samych zwalnianych, ale również ich rodzin), ale też ekonomiczne – i to długofalowe. Strajki i związane z nimi zwolnienia na tle politycznym spowodowały między innymi utratę wiarygodności przedsiębiorstwa w oczach zachodnich armatorów, co przełożyło się na spadek liczby korzystnych kontraktów. Stocznia Szczecińska już nigdy nie odbudowała pozycji, którą miała jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku<sup>117</sup>.

Próbując odpowiedzieć na postawione na wstępie niniejszego szkicu pytania badawcze, można pokusić się o stwierdzenie, że szczecińscy liderzy Solidarności jesienią 1981 roku spodziewali się tego, że władze podejmą jakieś szczególne środki,

i byli na nie – przynajmniej w pewnym stopniu – przygotowani. Zaskoczenie stanowił natomiast sam moment uderzenia w związek i skala podjętych przez władze działań, w zasadzie uniemożliwiająca związkowcom jakąkolwiek efektywną obronę. Niemniej ich naturalną bronią był strajk, który w Stoczni Szczecińskiej, gdzie trwało już pogotowie strajkowe, po 13 grudnia 1981 roku rozpoczął się niejako automatycznie. Dynamika wydarzeń była duża (w chwili pacyfikacji protest wciąż był „na fali wznoszącej”, choć gdyby władze nie podjęły żadnych działań, w ciągu kilku, może kilkunastu dni pojawiłyby się zapewne charakterystyczne problemy: znużenie, zdenerwowanie, chęć opuszczenia zakładu przez szeregowych pracowników etc.), napędzana oddolnie, ale utrzymywana w ryzach przez kierownictwo strajkowe. Liderzy strajku nie zostali wybrani, lecz wyłonili się naturalnie i dzielili się zadaniami zgodnie z posiadaną wiedzą, umiejętnościami i osobistymi predyspozycjami. Dwoma najważniejszymi postaciami protestu byli bezsprzecznie Mieczysław Ustasiak i Andrzej Milczanowski, którzy znacząco różnili się stylem bycia, temperamentem i charakterem, dzięki czemu mogli się uzupełniać. Wszystkie decyzje podejmowali jednak wspólnie i mimo większego eksponowania Milczanowskiego (co wynikało zarówno z jego dobrej znajomości stoczniowej załogi i kontaktu z robotnikami, jak też zdolności retorycznych) ich rola była równorzędna. Obaj też przystężyli się temu, że podczas nocnej pacyfikacji stoczni z 14 na 15 grudnia 1981 roku nie doszło do starć strajkujących z siłami wojskowo-milicyjnymi. Choć przesycona propagandą oficjalna prasa („Wiadomości Szczecińskie”) podkreślała, że to dzięki rozważde władz w stoczni nikomu nie stała się krzywda<sup>118</sup>, w rzeczywistości była to zasługa zarówno lide-

114. A. Kubaj, *Nie wyrosli...*, s. 65–66.

115. Relacja Iwony Horodeckiej, 12.07.2021 (nagranie w zbiorach autora).

116. R. Spątek, *Pomorze Zachodnie...*, s. 574.

117. Por. M. Lipko, *Stocznia Szczecińska...*, s. 60–61.

118. P. Szulc, „*Wiadomości Szczecińskie*”, [w:] *Środki masowego zakłamania. Gadzinówki w czasie stanu wojennego*, pod red. S. Ligarskiego, Szczecin 2012, s. 115.

rów strajku, jak i jego szeregowych uczestników. Nie można jednak zaprzeczyć, że także dowódcy i podkomendni biorący udział w pacyfikacji mieli swój udział w takim obrocie sprawy (choć, jak wynika z przywołanego wyżej opisu stoczniowych wydarzeń, w decydujących chwilach milicja raczej zaogniała sytuację, a rolę łagodzącą spełniali wojskowi). Stwierdzić wreszcie należy, że fakt, iż obyło się bez ofiar, był również szczęśliwym zbiegiem okoliczności. Zwłaszcza w chwili, gdy liderzy strajku byli już uwięzieni w pojazdach milicyjnych, mogło dojść do drastycznego zaostrzenia sytuacji. Wystarczyłoby do tego za ledwie iskra<sup>119</sup> – nierozważny rzut kamieniem, uderzenie milicyjną patką czy powodowane ogromnym stresem pociągnięcie za spust.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN) w Bydgoszczy, 51/39, 51/40, 51/43.

AIPN w Warszawie, 551/39.

AIPN w Szczecinie, 0013/224, t. 1.

Archiwum Państwowe w Szczecinie, Komitet Wojewódzki PZPR, 3529.

Archiwum prywatne Michała Siedziako.

### Relacje

Relacje Andrzeja Milczanowskiego, 16.06.2021, 7.07.2021, 9.08.2021.

Relacja Iwony Horodeckiej, 12.07.2021.

Relacja Krzysztofa Jagielskiego, 12.08.2021.

Relacja Mieczysława Ustasiaka, 15.07.2019.

### Prasa

„Jedność. Tygodnik NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego” [podtytuł także: „Organ Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego przy Stoczni im. Adolfa Warskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność”] 1981, nr 48; 5.12.1981, nr 51; 14.12.1981, nr 52.

### Wspomnienia, rozmowy

„Bez wątplenia było warto!” Z Markiem Adamkiewiczem rozmawia Michał Siedziako, Szczecin 2012.

„Chciałem zaangażować się w coś niezwykłego i nieszablonowego”. Rozmowa Michała Siedziako z Mirosławem Witkowskim, [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, pod red. K. Kowalczyka, M. Paziewskiego, M. Stefaniaka, Szczecin 2008.

Dyskusja, prot. P. Chrobak, [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, pod red. M. Machałek i J. Macholaka, Szczecin 2005.

Jagielski K., *Za burtą legendy*, Szczecin 1992.

### Literatura

Cenckiewicz S., *Pomorze Gdańskie i Kujawy*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003.

Fenrych Z., „My strzelać nie będziemy”. *Szczecińska walka bez przemocy w stanie wojennym*, „Więź” 2019, nr 3.

Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.

Głowacka A., *Pacyfikacja*, [w:] eadem, A. Maciejowska, *Pisane mikrofonem*, Szczecin–Olsztyn 2004.

Jankowiak S., *Sytuacja polityczna na Pomorzu Zachodnim w grudniu 1981 roku i reakcje środowisk robotniczych na wprowadzenie stanu wojennego w świetle akt Służby Bezpieczeństwa*, [w:] *Stan wojenny w skali kraju i Pomorza Zachodniego. Informacje źródłowe i refleksje*, pod red. M. Machałek i J. Macholaka, Szczecin 2005.

Kościelny R., *Wiosna wolnych Polaków. Wersja szczecińska*, Warszawa 2017.

Kozłowska U., *Stoczniowcy Szczecina w procesie zmian społecznych. Studium socjologiczne Stoczni Szczecińskiej SA*, Szczecin 2008.

Krasucki E., *Świetlica w „Warskim” – miejsce jak najbardziej polityczne (na przykładzie strajków z lat 1970/71 i 1980)*, [w:] *Szczecin i jego miejsca. Trzecia Konferencja Edukacyjna, 10 XII 2010 r.*, pod red. K. Rembackiej, Szczecin 2011.

Kubaj A., *Kryzys bydgoski w Szczecinie*, [w:] *Konfrontacje i negocjacje. Wokół konfliktów społeczno-politycznych w PRL z początku lat osiemdziesiątych XX w.*, pod red. M. Golona i K. Osińskiego, Bydgoszcz–Gdańsk 2015.

Kubaj A., *Nie wyrosli z marzeń. Szczecińska podziemna Solidarność*, Warszawa–Łomianki 2011.

119. Por. *Dyskusja*, prot. P. Chrobak, [w:] *Stan wojenny w skali kraju...*, s. 289.

Lipko M., *Stocznia Szczecińska w latach 1945–1989*, [w:] P. Miedzinski, R. Dąbrowski, M. Lipko, *Stocznia Szczecińska*, Szczecin–Warszawa 2020.

Łangowski R., Salmonowicz H., *Gospodarka morska w estuarium Odry*, [w:] *Dzieje Szczecina*, red. G. Labuda, t. IV: 1945–1990, red. T. Białycki, Z. Silski, Szczecin 1998.

Matuszewicz Z., *Szczecin 1980–1981. Rewolucja „Solidarności”*, Szczecin 1997.

Mażewski L., *Niszczący dualizm. Polityka NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Toruń 2004.

Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Warszawa 2003.

Paziewski M., *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.

Paziewski M., *Wydawnictwa pozacenzuralne w aglomeracji szczecińskiej (między stanem wojennym a likwidacją Głównego Urzędu Kontroli Prasy i Widowisk)*, [w:] *Narodziny III Rzeczypospolitej. Pomorze Zachodnie w latach 1988–1990*, red. M. Machałek, J. Macholak, Szczecin 2006.

Polak W., *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006.

Siedziako M., *Strajki studenckie w Szczecinie w okresie szesnastu miesięcy Solidarności*, [w:] *Strajki w Polsce w XX wieku*, pod red. R. Gryza, Warszawa 2011.

Sielezin J. R., *Platforma konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005.

Spatek R., *Pomorze Zachodnie*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003.

Szulec P., *„Wiadomości Szczecińskie”*, [w:] *Środki masowego zakłamania. Gadzinówki w czasie stanu wojennego*, pod red. S. Ligarskiego, Szczecin 2012.

#### Internet

Dąbrowski M., *Sekula Julian*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18550,Sekula-Julian.html> (dostęp: 13.08.2021).

Kubaj A., *Szczecińska Stocznia Remontowa „Gryfia” w pierwszych dniach stanu wojennego*, „In Gremio. Dwumiesięcznik Szczecińskich Środowisk Prawniczych” 2012, nr 2, [https://ingremio.org/wp-content/uploads/IG\\_arch/IG75.pdf](https://ingremio.org/wp-content/uploads/IG_arch/IG75.pdf) (dostęp: 12.07.2021).

*Pacyfikacja Stoczni im. Warskiego*, Polskie Radio, <https://www.polskieradio.pl/13/3707/Audio/483558,Pacyfikacja-Stoczni-im-Warskiego> (dostęp: 5.07.2021).

#### Abstrakt

Po wprowadzeniu stanu wojennego na terenie całej Polski wybuchły strajki. Kluczowym ośrodkiem oporu na Pomorzu Zachodnim i jednym z istotnych w skali kraju była kolebka szczecińskiej Solidarności – Stocznia im. Adolfa Warskiego. Na jej terenie po 13 grudnia 1981 roku ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, któremu przewodzili Mieczysław Ustasiak i Andrzej Milczanowski. Władzom zależało na jak najszybszym stłumieniu protestów. W nocy z 14 na 15 grudnia do zakładu wkroczyły oddziały wojska i milicji; kilkadziesiąt osób zostało aresztowanych. Członkowie kierownictwa strajkowego zostali następnie postawieni przed sądem wojskowym w Bydgoszczy. W pokazowym procesie część z nich w marcu 1982 roku skazano na kary pozbawienia wolności (najwyższy wyrok opiewał na pięć lat) i praw publicznych. Strajk w stoczni, choć pozbawiony przywództwa, był kontynuowany w formie zmianowej do 18 grudnia, kiedy władze, nie mogąc poradzić sobie z rozwojem sytuacji, zawiesiły działalność zakładu oraz przystąpiły do zwolnień i weryfikacji załogi.

**Słowa kluczowe:** PRL, stan wojenny, NSZZ „Solidarność”, strajki, represje

#### Abstract

*Strike at the Szczecin Adolf Warski Shipyard after 13 December 1981*  
After martial law was imposed, strikes broke out all over Poland. The cradle of Solidarity in Szczecin—the Adolf Warski Shipyard, was the key centre of resistance in Western Pomerania and one of significance in all of Poland. After 13 December 1981, the Inter-Enterprise Strike Committee was established there, spearheaded by Mieczysław Ustasiak and Andrzej Milczanowski. The authorities wanted to suppress the protests as quickly as possible. On the night of 14–15 December, army troops and police (MO) units entered the plant; several dozen people were arrested. The members of the strike leadership were subsequently brought before a military court in Bydgoszcz. In a show trial in March 1982, some of them were sentenced to imprisonment (the highest sentence was five years) and loss of civil rights. Although deprived of leadership, the strike at the Shipyard continued in shifts until 18 December, when the authorities, unable to cope with how the situation unfolded, suspended the plant’s operations and began to lay off and vet the workforce.



**Keywords:** Polish People's Republic, martial law, NSZZ Solidarność Trade Union, strikes, repressions

**Michał Siedziako** – politolog i historyk, adiunkt w Instytucie Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie. Autor między innymi monografii *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952-1989)* (2018) nominowanej do Nagrody Historycznej tygodnika „Polityka”, Nagrody im. prof. Tomasza Strzembosza oraz Nagrody im. Jerzego Giedroycia. Publikował między innymi na łamach periodyków „Almanach Historyczny”, „Arhivele Totalitarismului”, „Dzieje Najnowsze”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Prace Historyczne”, „Studia Wyborcze”, „Wolność i Solidarność”.

**Michał Siedziako** - political scientist and historian, assistant professor at the University of Szczecin, Institute of Political Science and Security Studies, staff member of the Institute of National Remembrance (IPN), Historical Research Office in Szczecin, Poland. He authored books including the monograph *Bez wyboru. Głosowania do Sejmu PRL (1952-1989)* [No choice. Elections to the Parliament of the Polish People's Republic (1952-1989)] (2018) nominated for *Polityka* weekly's History Award, the Prof. Tomasz Strzembosz Award and the Jerzy Giedroyc Award. He has published in periodicals including *Almanach Historyczny* [History Almanach], *Arhivele Totalitarismului* [Totalitarianism Archives], *Dzieje Najnowsze* [Recent History], *Pamięć i Sprawiedliwość* [Memory and Justice], *Prace Historyczne* [History Papers], *Studia Wyborcze* [Election Studies], *Wolność i Solidarność* [Freedom and Solidarity].